PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 2 (699) ŚRODA, DNIA 6 STYCZNIA 1932 ROKU ROK XII

Hokeiści 5 państw w Katowicach

Dwie bolesne porażki Polaków: z Kanadą 0:9 i z Austrją 0:1. Ottawa bije team Europy 5:0

Nowe szczegóły o zwycięstwie Rana nad Nekolnym. List Kalbarczyka z Davos. Wielkie boje narciarzy na trasie i skoczni w Zakopanem

Doroczna tabela wszystkich mistrzów Polski



MISTRZOWSKA SZTAFETA POLSKI
Narciarze S.N.P.T.T., którzy zwyciężyli w biegu 5x10 klm.: Skupień, Berych, Szostak, Czech i Polankowy.

KATOWICE, 3.I. — Tel. wł. — Międzynarodowy turniej hokejowy odbędzie się w Katowicach a nie w Krynicy, gdzie zapanowała odwilż — taka wiadomość zelektryzowała wszystkich zwolenników hokeja lodowego na Śląsku i wywołała radość i dumę, że oto Śląsk ze swoim sztucznym torem uniezależnia Polskę od kaprysów pogody.

Niewątpliwie mniej zadowoleni byli panowie z PZHL. Zdawali sobie oni sprawę z tego, że finansowo Śląsk nie da im tego, co dałaby w sprzyjających okolicznościach Krynica.

Przewidywania ich były słuszne. Czy to z powodu niebardzo korzystnych terminów (wieczór sylwestrowy, południe noworoczne), czy też z powodu nasycenia się śląskiej publiczności dwukrotnemi występami Kanady, na widowni było naogół dość przestronno. Razem wziąwszy, przez wszystkie dni turnieju było zaledwie 10.000 widzów. Jak na taką imprezę, to rzeczywiście mało.

Notabene zarząd toru wyzyskał naturalnie sytuację bez wyjścia PZHL i postawił warunki dobrze wyśrubowane.

Czy turniej ten przyniósł hokeistom polskim spodziewane wyniki? — Stanowczo nie. Z Brandenburgiem powinniśmy byli wygrać. Mogła grać jakabądź drużyna polska, ale zwycięstwo nasze było wręcz nakazem. W świat idzie ostatecznie zawsze tylko wynik, a nie towarzyszące mu okoliczności.

Z Austrją mogliśmy również zwyciężyć, a z Kanadą po dwu tak zaszczytnych wynikach była przegrana w stosunku 0:9 także niepotrzebna.

Bilans bramek naszych hokeistów — 0:12 jest nader smutny, a to zero wskazuje wybitnie na naszą piętę achilesową. Walczyć umiemy, bronić się umiemy, ale bramek zdobywać nie potrafimy i dlatego możemy nie przegrać w stosunku katastrofalnym, ale na zwycięstwo nie starczy. Poniżej podajemy przebieg spotkań trzydniowego turnieju.

Austrja — Polska 1:0: (0:0, 0:0, 1:0) Austrjacy przystąpili do tego meczu, który był właściwie najważniejszem spotkaniem turnieju w swym normalnym składzie. Polska natomiast ponownie eksperymentowała i wystawiła dwie nieoczekiwane kombinacje. Jedna trójka napadu Sabiński, Sokołowski i Krygier, druga Nowak, Marchewczyk i J. Godlewski. Jakie przesłanki kierowały w tym wypadku p. Adamowskim nie wiadomo, dość, że tak było a było niedobrze, gdyż zawodnicy przyzwyczajeni do gry na innych pozycjach wykazywali stale zresztą zupełnie naturalną tendencję do ciążenia do swych normalnych pozycyj.

Na obronie grali Materski, Mauer. Ten ostatni nie wrócił jeszcze w zupełności do swej normalnej formy po kontuzji w Wiedniu. Niemniej tworzy on razem z Materskim bardzo dobrą parę obrońców. Stogowski w bramce był znowu świetny i bez zarzutu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że według przebiegu gry mecz ten powinni byli Polacy wygrać z różnicą conajmniej dwu bramek. Mieli oni bez porównania więcej dogodnych szans, niż przeciwnicy, ale zawsze stoi na przeszkodzie ten nieszczęsny brak ostatecznego wykończenia wszelkich akcyj — skutecznego strzału. Skoro już przejdą przez linję przeciwnego napadu zadawalają się tym połowicznym sukcesem, nie ryzykują walki z obrońcami i strzelają niepotrzebnie na dystans.

Austrjacy zastosowali system gry wybitnie zespołowo - przebojowy, nadając ogromne tempo.

Tempo to bynajmniej nie było dla Polaków zbyt duże; potrafili oni wytrzymać je świetnie.

Pierwsze dwie tercje przyniosły grę stojącą na bardzo wysokim poziomie i nadzwyczaj emocjonującą. Sytuacje zmieniały się z szaloną szybkością. Żywiołowe przeboje Sokołowskiego nosiły w sobie stale zarodek bramki, a dzielnie sekundowali mu obydwaj skrzydłowi. W drugiej trójce był Godlewski najsłabszy i nie dorósł do poziomu Nowaka czy Marchewczyka. Specjalnie Nowak wybijał się dobrą i celową grą w polu. Można spokojnie zaryzykować twierdzenie, że w obydwu tych tercjach mieli Polacy przeszło 60 proc. z gry. Niezliczone sytuacje podbramkowe zmuszały obydwu bramkarzy do ciągłej pracy i interwencji.

Trzecią tercję rozpoczynają Polacy w przestawionym składzie. Sokołowski z Mauerem w obronie a Krygier wraca na środek ataku, mając z prawej Sabińskiego i z lewej Materskiego.

Ten ostatni wnosi niewątpliwie dużą dozę impetu i przebojowości ale na skuteczności akcje nic nie zyskują.

Pierwsza minuta pozwala Austrjakom uzyskać jedyną bramkę tego meczu. Denner inicjuje przebój w asyście Kirchbergera i udaje im się obegrać linję naszego napadu i obrony. Stojąc prawie bezpośrednio przed bramką Denner zwodzi Stogowskiego udając że strzela i prowokuje go do kontrakcji; w rzeczywistości jednak podaje on krążek Kirchbergerowi, który ma już teraz łatwe zadanie.

Gra toczy się obecnie we wzmożonem tempie i przedstawia obraz pięknej walki dwuch równorzędnych przeciwników. Dogodnych sytuacyj mają ponownie więcej Polacy, groźnych natomiast mają więcej Austrjacy. Ani jedna ani druga strona jednakże nie jest już w stanie zmienić wyniku, chociaż ostatnie minuty przynoszą wprost szaleńcze tempo i wysiłki poszczególnych graczy. Sędziował dobrze p. Sachs.



JAENECKE (B.S.C.) STRZELA BRAMKĘ NA MECZU Z CAMBRIDGE (4:1) O PUHAR SPENGLERA W DAVOS.

Łyżwiarze zagraniczni na turnieju w Zakopanem

ZAKOPANE, 3.1. — Tel. wł. — Wczoraj i dziś (2 i 3.1) odbyły się międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego pierwszy raz w Polsce pod egidą Polskiego Związku Łyżwiarskiego. W jeździe parami pierwsze miejsce zajęli Bilorówna — Kowalski nota 10,4, drugie miejsce Hans i Meta Götzmann z Berlina, n. 9,1, trzecie para Theuer i Rudnicka, nota 9. Dowolna jazda pań: 1) Uhla Schwarz (Berlin), indywidualne mistrzostwo Zakopanego nota 84, 2) Jadwiga Cukierówna (W. T. Ł.) n. 51,27, 3) Irena Fiala (Cieszyńskie T. Ł.) 51,18. Jazda figurowa dla panów: 1) Iwasiewicz (W. T. Ł.) n. 137.86, 2) Hellmuth Losert (Troppauer E. V.) 135,99, 3) Zygmunt Marmol (L. T. Ł.) 116,99, 4) Wolfgang Fechner (Berlin) 103,27. Sędziował jako przewodniczący Leon Getterm, prezes L. T. Ł., Jan Kępiński (Berlin), Kisza (Cieszyn), Kuchar (Lwów) i gen. Witkowski.



OTTAWA ŻEGNA KATOWICE
po zwycięskim meczu z kombinowanym zespołem austrjacko - polskim.



UCZEŃ i MISTRZ
Gdy przed kilku laty Ran startował w Warszawie, nikt, prócz Junoszy, nie wróżył mu świetnej karjery.



DAVOS U STÓP ŚNIEŻNYCH SZCZYTÓW
Wspaniały widok łyżwiarskiej stolicy świata, gdzie niebawem odbędą się wielkie boje asów tego sportu.



DRUŻYNA OXFORDU ZDOBYŁA PUHAR SPENGLERA W DAVOS, BIJĄC W FINALE B.S.C. 4:1.
Od lewej: Moveisson, Gratias, L. A. Watson, Babbitt, Little, Bonnycastle, Leach, Coyne.

Davos, Eldorado sportów zimowych

List Kalbarczyka o pierwszych dniach treningu i puharze Spenglera

Janusz Kalbarczyk, mistrz Polski w jeździe szybkiej na lodzie, wyjechał, jak wiadomo, na trening do Davos. Oto pierwszy list najszybszego łyżwiarza polskiego, który za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" będzie stale informował naszych czytelników o swym pobycie w Eldorado europejskich sportów zimowych.

Davos, 30 grudnia.

Mimo, że jestem tutaj dopiero trzeci dzień, czuję się doskonale; można powiedzieć, że zadomowiłem się całkowicie.

Czyż może być inaczej w miejscowości, w której sport rozwija się w warunkach doprawdy jak najbardziej idealnych, gdzie każdy jest gotów iść na wszelkie możliwe ustępstwa na rzecz sportu i jego propagandy!

Dość powiedzieć, że wystarczyło pokazać pismo rekomendacyjne „Przeglądu Sportowego", aby mi dano wolny wstęp na wszystkie tory.

Sezon łyżwiarski jest tu już wpełni. Między innymi, trenuje tu już, przysłanych na koszt państwa holenderskiego, 16-tu łyżwiarzy tego kraju, mimo, że niektórzy z nich są gorsi od naszych Michalaka, Służewskiego czy Dembowskiego. Natomiast niema najlepszego, van der Scheera, trzeciego w zeszłorocznych mistrzostwach świata: w wyjeździe przeszkodziły mu studja.

Holendrzy opiekują się mną serdecznie, a kierownik ich drużyny Jongert zasypuje mnie wskazówkami, a nawet ostrzy łyżwy.

Pozatem trenuje tu 4-ch bardzo dobrych Szwajcarów i niestylowy, ale zato niezwykle pracowity mistrz Niemiec Barva.

Dwa wielkie asy łyżwiarstwa światowego Thunberg i Blomquist przyjeżdżają tu jutro. Będzie więc zatem z kim trenować i od kogo się uczyć!

Godziny treningu jazdy szybkiej są ułożone bardzo mądrze. Całkowity rozkład pracowitego dnia przedstawia się w sposób następujący: godz. 10—11-ta silny trening na jeszcze nietkniętym torze; godz. 13—14-ta lekki trening w słońcu tak gorącem, że niektórzy łyżwiarze jeżdżą tylko w koszulkach bez rękawów; godz. 16—17-ta — trening wieczorny. Pozatem na wyścigówkach można, byle nie za szybko, jeździć również w ciągu całego dnia.

Jazda szybka nie wyczerpuje jednak bogatego programu sportów zimowych w Davos. Tak więc niedawno ukończono turniej hokeja lodowego z udziałem 9-ciu drużyn: niemieckich B.S.C. i Riessersee München, szwajcarskich Davos I, Grasshoper H.C. i Akad. E.H.C. Zürich, angielskich Oxford i Cambridge, francuskiego Racing Club de France, oraz włoskiego Mailand H.C.

Saneczkarze rozkoszują się tutaj rajem zjazdów, jakim równych niema chyba na całym świecie. Wystarczy bowiem wjechać kolejką zębatą na szczyt Weissfluh, leżący na wysokości 2.846 m. nad poziomem morza, aby mieć do wyboru 6 klasycznych zjazdów, trwających trzy, cztery, a nawet i pięć godzin!

Do finału puharu Spenglera, doszli: B.S.C., który niedawno mierzył się z polską drużyną w Katowicach. Davis I, Racing Club de France i Oxford. Ogromną niespodzianką było zwycięstwo Oxfordu nad B.S.C. Zupełnie widocznem było to, że Niemcy są już przemęczeni i ledwo trzymają się na nogach. 3-cie miejsce po zażartej walce i ku radości tłumów, zdobył Davos I przed R.C. de France. Cały czas pogoda była słoneczna. W półfinałach Oxford pokonał Davos 4:1, a B.S.C. — Racing 6:0.

B.S.C. — Oxford.

W pierwszej minucie strzela gola Watson (nie mający nic wspólnego ze słynnym Kanadyjczykiem). W odpowiedzi na to Jaenecke korzysta z zamieszania podbramkowego i umieszcza krążek w bramce. Zaciekawienie z każdą chwilą wzrasta. Po przerwie Niemcy murują bramkę, stawiając na obronie Jaeneckego i Biggelowa. To też wynik pozostaje bez zmiany.

Trzecia tercja przynosi B.S.C. klęskę. Niemcy ledwie mają siłę się ruszać. W 10 min. Leach ładnie omija wszystkich berlińczyków i strzela gola. Zaraz po zmianie boisk, Humble podwyższa wynik do 3:1. Publiczność niecierpliwi się, zachęcając często Jaeneckego i Bala okrzykami. Oxford zaś, widząc pewną wygraną, gra na czas, prowadząc krążek powoli lub wogóle wybijając go z boiska.

W ostatniej minucie Watson popisuje się świetnym dribblingiem i omijając wszystkich Niemców, strzela zbliska gola, ustalając wynik 4:1 na korzyść Oxfordu. Mimo sympatji widzów dla B.S.C., brawa nie milkną chyba z 10 minut.

Davos — R.C. de France.

Przewaga Davos jest widoczna od początku. Szwajcarzy ciągle siedzą na boisku Francuzów. Lecz w pierwszej chwili Coyne odbiera krążek Cattini'emu i nadzwyczajną szybkością podąża pod bramkę Davosu. Bramkarz Eberle robi odważny wypad około 7 metrów, rzucając się na krążek pod nogi Francuzów, który przelatuje ze dwa metry wgórze nad nim i sam wpada w bramkę bez krążka. Brawa i okrzyki rozentuzjazmowanej publiczności długo odbijają się echem po górach. Wreszcie pod koniec pierwszej gry Cogne strzela ze środka boiska gola.

Na początku drugiej rundy Cattini wyrównywa 1:1. Przez resztę gry obie strony starają się odpocząć, jeżdżąc powoli. Zaraz po rozpoczęciu 3-ej tercji Francuzi strzelają gola, na co po 30 sek. Cattini odpowiada powtórnem wyrównaniem 2:2. Następnie Antaya zdaleka strzela bramkę. Wkrótce potem Meug z Davosu w zamieszaniu podbramkowem wpycha krążek ręką Francuzom.

Publiczność rozpalona „do białości", prawie bez przerwy zachęca obie strony do gry. Dopiero po 4-ch dogrywkach (40 minut) Cattini strzela gola ze środka boiska. Radość publiczności nie ma granic.

Janusz Kalbarczyk.

Rewja bokserów stolicy

na zawodach eliminacyjnych przed meczami z Poznaniem i Monachium

Zawody eliminacyjne przed meczem z Poznaniem i Monachjum, były raczej małemi mistrzostwami stolicy. Przez ring przewinęli się bez wyjątku najlepsi pięściarze Warszawy (za wyjątkiem Gossa), połączeni w pary nie przez kapryśny los, ale przez znawstwo kierowników związku. Nie było również balastu mało interesujących walk wstępnych, to też tylko parę spotkań stało na poziomie prymitywnym.

Naogół więc rewja boksu stołecznego wypadła doskonale zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Zobaczyliśmy szereg walk emocjonujących i zaciętych, które nadto odsłoniły nam tajemnice wpływów Czirzona na poziom boksu Warszawy.

A więc bokserzy stołeczni zarysowują się coraz wyraźniej jako twardzi, nieustępliwi fighterzy, którzy błyskotliwość techniki złożyli na ołtarzu skuteczności i bezustannego ataku. Ich kondycja fizyczna nie pozostawia wiele do życzenia. przetrzymują oni trudy 3 rundowej walki bez zbyt widocznych śladów zmęczenia. Praca nóg i ruchliwość są dobrym fundamentem, zarówno dla poczynań ofenzywnych jak i defenzywnych. Zawodzi natomiast celność i precyzja ciosów, wskutek czego walka ma często wygląd chaotyczny.

Naogół jednak linja rozwojowa jest naszkicowana dobrze, materjał — obiecujący, toteż na przyszłość boksu stołecznego można patrzeć przez różowe okulary.

Z sześciu pięściarzy w. muszej, którzy przedefilowali przez ring najlepsze wrażenie zostawił Wieczorek (CWS), który zasłużył na zwycięstwo z Parturczakiem. Bokser Polonii miał przewagę fizyczną, był częściej w ofenzywie ale ciosy jego rzadko trafiały, a serje były mało skuteczne. Wieczorek szybki i ruchliwy rozporządzał nadto ciosem precyzyjnym i celnym, to też zebrał, naszem zdaniem, więcej punktów. Spotkanie Rotholc — Latacz cechowała niezwykła zażartość i ostre tempo przy poprawnym poziomie. Urkiewicz, rutyną i techniką wypunktował obdarzonego silnym ciosem Mrozowskiego.

W w. koguciej zabłysnął znów Kazimierski, choć blask jego zagasił Borensztajn. Kazimierski zaczął skutecznie swą pracę destrukcyjną, napotkał się jednak z tak ogromną ambicją i twardością Borensztajna, że z trudem zebrał wystarczającą do zwycięstwa przewagę punktów. Walka Gutkowski—Małecki była bardzo ciekawa, dzięki szybkiej wymianie silnych ciosów i ostremu tempu. Małecki był lepszy technicznie i bardziej precyzyjny, Gutkowski bardziej wytrzymały. Zwyciężył zasłużenie Małecki.

W w. piórkowej Anders w II rundzie znokautował celnym prawym sierpowym z pół dystansu Cackowskiego, który początkowo wykorzystywał skutecznie przewagę długich rąk. W w. lekkiej Birencwajg dzięki przewadze w walce na dystans i powstrzymanie prącego do zwarcia twardego i agresywnego Brzózki osiągnął nieznaczne ale zasłużone zwycięstwo na punkty.

W w. półśredniej młodzieńczy Andy nie umiał powstrzymać Wysockiego swemi długiemi rękoma, dopuszczał do walki na półdystans i zgiął się przed siłą mięśni swego przeciwnika. Walka Zygmunt — Winiak stała na niskim poziomie i zakończyła się remisem.

W w. średniej Garbarz i Karpiński stoczyli bodaj że najpiękniejszą walkę dnia. Garbarz lepszy technicznie parokrotnie również zrobił użytek ze swego silnego ciosu. O wiele częściej jednak błyskawiczny cios Karpińskiego dezorganizował ofenzywę Garbarza, a raz nawet zmusił go do odpoczynku na deskach. Pozatem Garbarz został dotkliwie raniony w lewe oko. Karpiński dzięki swym mocnym walorom bokserskim zasłużył na zwycięstwo, to też remis krzywdzi go.

W w. półciężkiej Doroba pokonał Hejmara, a w w. ciężkiej Finn Kłodasa. Obie walki stały na niskim poziomie.

Zwycięstwo Brandenburgji 2:0

nad 2-im kombinowanym zespołem polskim

2.I.1932. Brandenburg — Polska II 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Powyższe spotkanie to pierwszy mecz ostatniego dnia międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach. Niemcy wystąpili do tej walki w nieco zmienionym składzie, a mianowicie wstawili do pierwszej trójki ataku zamiast Kuklińskiego — Georga.

Że akcje ich wychodziły składnie i nosiły cechy wybitnej gry zespołowej, to było raczej zasługą drużyny polskiej, która przedstawiała zlepek różnorodnych graczy, a nie zespół hokejowy. „Polska II" to nie drużyna rezerwowa lub trzecia czy piąta, to szereg zawodników hokejowych dowolnie zestawiony.

A jednak mogli się oni podobać i zyskać uznanie za swoją ofiarną i pełną ambicji grę. Przedewszystkiem więc Przezdziecki z Legji Warszawskiej w bramce. Mimo braku jakiegokolwiek zgrania ze swoimi obrońcami, potrafił on bezwzględnie w 100 procentach spełnić swe zadanie.

Obrońcy ze stołecznego AZS-u Makowski i Werner, byli parą niedobraną. Makowski przedstawia bardzo dodatni typ hokeisty, jest szybki, twardy, dość opanował technikę krążka, umie zniweczyć przebój przeciwnika i przejść z miejsca do niebezpiecznej kontrakcji. Przeździecki i Makowski byli najlepszymi punktami zespołu nazwanego: Polska II. Werner zbyt miękki, nie nadaje się do obrony.

W ataku widzieliśmy dwie trójki: Ludwiczak, Szenajch i Godlewski II, oraz Zbroziński (AZS W-wa), Arlt (Śląskie Tow. Łyżw.) i Goszczyński. Trójki te były równorzędnie słabe, gdyż żadna z nich nie przedstawiała zmontowanej całości. Każdy sobie grał, jak mógł i umiał najlepiej, pociągając za sobą resztę partnerów, co w rezultacie dawało jednak szereg bardzo groźnych sytuacyj pod bramką przeciwników.

W pierwszej tercji Brandenburg inicjuje szereg napadów zespołowych, podczas gdy Polacy ograniczają się więcej do akcyj solowych. Najwięcej ruchliwym okazuje się w tym okresie gry Szenajch, który parokrotnie znajduje się pod bramką Niemców, ale brak mu skutecznego strzału.

Mile rozczarował także ślązak Arlt, który wniósł do gry świeży zapał nowicjusza, obok zupełnie dobrej techniki. Niemcy strzelają dużo i celnie, ale Przezdziecki broni wszystko.

W 14-ej minucie cała linja polskiego napadu poszła pod bramkę przeciwnika, krążek jednak zdobywa niespodzianie Bischof i w szalonem tempie udaje mu się minąć trochę zabardzo wysuniętych obrońców polskich. Osamotniony Przezdziecki nie jest w stanie obronić dwukrotnego strzału i musi skapitulować.

Druga tercja przynosi ogromne tempo. Zgrani Niemcy przechodzą stosunkowo łatwo pod polską bramkę i teraz uwydatniają się w całej pełni walory Przezdzieckiego i Makowskiego. Ten ostatni jest nieomal wyłącznym inicjatorem akcyj polskich i łącznie z Szenajchem i Ludwiczakiem przejmuje cię żar gry na siebie. Ambicja Polaków pozwala im zakończyć tercję bezbramkowo.

W trzeciej tercji usiłują nasi zdobyć sukces już wyłącznie przez akcje solowe, co wobec zdecydowanej gry brandenburskich obrońców i dobrej formy oraz szczęścia bramkarza Kaufmanna im się nie udaje.

W siódmej minucie powstaje przed bramką polską zamieszanie i Hafner lokuje z podania Kummesa krążek po raz drugi w polskiej siatce.

Po ostatniej zmianie stron Niemcy ograniczają się do murowania bramki, co im się w zupełności udaje. Sędziował bardzo dobrze i skrupulatnie p. Walter Brueck z Wiednia.

Dwa mecze Ottawy w Krakowie

KRAKÓW, 3.1. — Tel. wł. — Kanada — Team krakowski 8:0 (2:0, 3:0, 3:0). Zmiana w programie PZHL., który, skutek odwilży, przeniósł rozgrywki z Krynicy do Katowic, nie pozwoliła na „odkomenderowanie" naszych czołowych graczy do Krakowa. To też gród podwawelski musiał się bronić własnemi siłami przed „nawałą" czarodziei krążka. Przyznać należy, iż obrona ta nie wypadła wcale tak fatalnie, gdyż wynik jest niebardzo wysoki w porównaniu z innemi, które Kanadyjczycy osiągali z czołowemi drużynami kontynentu. Drużyna krakowska, złożona z graczy Cracovii, Makabi i Sokoła, broniła się ambitnie i walczyła o każdą pozycję, nadrabiając zacięciem braki techniczne. Stosunkowo niewysoką porażkę zawdzięczają krakowianie w pierwszym rzędzie swemu bramkarzowi, który był bohaterem spotkania. Bauer obronił swą świątynię przed niezliczoną ilością strzałów.

Już na godzinę przed meczem ciągnął sznur taksówek w stronę toru Makabi, gdzie odbywało się spotkanie. Trybuny zapełnione Na kilka minut przed 6-tą wbiegają goście na boisko. Wita ich grzmot oklasków. Kanadyjczycy w składzie jak na poprzednich meczach. Drużyna krakowska: bramkarz Bauer, obrona Kłaput, Rosner, atak Michalik, Wołkowski, Stahl, Cenzor, Farkas, Czarnik.

Powitania, hymny i już za chwilę grzęźnie ostry strzał Cowleya w ochraniaczach bramkarza krakowskiego. Cała tercja stoi pod znakiem wybitnej przewagi gości, którzy atakują ostro i ze strzału Batesa i Moussetta prowadzą 2:0. W drugiej tercji krakowiacy grają mniej chaotycznie. O jakiejś akcji ofenzywnej niema jednak mowy. Kanada jest panem boiska. Cowley i Draper (2) podwyższają teraz wynik. W trzeciej trecji uzyskuje w 6-ej minucie Moussette siódmą bramkę, poczem wynik nie zmienia się do ostatniej chwili. Dopiero w 14-ej minucie i w 30 sekund później ustala Cowley wynik dnia.

U gości trudno kogoś wyróżnić, cała drużyna grała doskonale. W drużynie krakowskiej najlepszym był Bauer oraz obrona Kłaput i Rosner. Sędzia, p. Osiek — dobry.

KRAKÓW, 3.1. — Tel. wł. — Przed wyjazdem do Lake Placid hokeiści polscy mieli się jeszcze zmierzyć z niedoścignionymi Kanadyjczykami.

Niestety, koło godziny 1.30, a więc na 30 minut przed meczem, zaczyna lekko kropić. Za chwilę leje deszcz, jak w maju. Gracze wychodzą w butach na boisko, oglądają lód, stukają kijami, wkońcu zapada decyzja: gra się, ale kombinowane teamy. Za kilka minut drużyny ustawiają się.

Stogowski ma przed sobą jako obrońców Drapera i Batesa. Linią ataku tej drużyny są: Nowak: Krygier. Sabiński, Marchewczyk. Szenajch. Godlewski. Po drugiej stronie stają obok St. Den'sa, Mauer i Ludwiczak, i z godnością noszą na piersiach „liście klonu" i umie spoglądają na swych kolegów Mousette, Cowley, Sauvageau, Stitt, White i Reaume.

Na „falach" ukazuje się sylwetka p. Sachsa, mecz się zaczyna. Jakkolwiek tempo spotkania całkiem żywe, to trudni w tych warunkach wymagać jakichkolwiek wyczynów.

Jedyny punkt w ciągu tego niezwykłego spotkania zdobywa Cowley w 5-ej minucie, wyzyskując podanie Mousetta. Dalsze tercje, trwające po 10 minut, nie przynoszą zmiany wyniku

Inowacją w grze było oblewanie wodą swych przeciwników, z czego Kanadyjczycy korzystali skwapliwie.

Ostatnie wydarzenia zagraniczne

LONDYN, 3.1. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi angielskiej wyniki były następujące: Birmingham — Everton 4:0, Chelsea — Middlesborough 4:0, Derby — Blackpool 5:0, Grimsby — Huddersfield 1:0, Leicester — Astonvilla 3:8, Liverpool — Newcastle 4:2, Portsmouth — Sheifield United 2:1, Wednesday — Blackburn 5:1, Sunderland — Manchester City 2:0, Westbrowhich — Arsenal 1:0, Westham — Bolton 3:1.

BERLIN, 3.1. — Tel. wł. — Wszystkie mecze piłkarskie zostały odwołane z powodu niepogody. Blau Weiss — Wedding 1:1.

LIPSK, 3.1. — Tel. wł. — Niemcy Środkowe — Hungaria (Budapeszt) 4:1 (3:1).

DORTMUND, 3.1. — Tel. wł. — Międzypaństwowy mecz bokserski Niemcy — Danja wygrali Niemcy 12:4. Stasch pokonał Shristensena, Ziglarski — Melsena, Schleinhofer-Anker — Pausena, Donner znokautował Dechsera, Schlarp przegrał z Jensenem, Bernlohr wygrał z Christensenem, wreszcie Ramek przegrał z Michaelsenem.

OBERHOF, 3.1. — Tel. wł. — Wyścig narciarski 33 klm. wygrał Störer w 2:15 min. przed Otto Wahlem 2:29.07, Greinerem 2:34.19 i Herknerem 2:34.34. Warunki były fatalne.

DUESSELDORF, 3.1. — Tel. wł. — Reprezentacja Dusseldorfu — FTC (Budapeszt) 2:2. Bramki dla Węgrów strzelił Takaks i Toldi.

RIESSERSEE, 3.1. — Tel. wł. — Mistrzostwo Niemiec w jeździe sztucznej na lodzie wygrał Labergo.

ZURYCH, 3.1. — Tel. wł. — Mecze hokejowe w Szwajcarji przyniosły wyniki następujące: Grasshopers — Oxford 1:0 (0:0, 1:0, 0:0): Racing Club de France — Cambridge 3:1 (3:0, 0:0, 0:1): Milano H. C. — St. Moritz 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

BAZYLEA, 3.1. — Tel. wł. — Międzypaństwowy mecz bokserski Włochy — Szwajcarja wygrali Włosi w stosunku 10:6.

PARYŻ, 3.1. — Tel. wł. — Spotkania piłkarskie: Stade Francais — CASG 2:0; C. A. Paris — U. S. Suisse 5:1; Vienna (Wiedeń) — Racing 3:0.

PRAGA, 3.1. — Tel. wł. — W turnieju zimowym Bohemians pokonali Cechie Karlin 7:2 (3:0) a Teplitzer F.C. — Nachod 5:3 (3:2).

ZAGRZEB, 3.1. — Tel. wł. — Slavia (Praga) w drodze do Turcji pokonała Concordie 4:1. Bramki dla zwycięzców strzelili Josko (2), Cepere i Svoboda.

Sześciodniówke w Brukselli wygrała para Pijnenburg Braspenning — 365 klm. 425 pkt. przed parą Charlier, Deneef o okrążenie wtyle i parą Aerts, Haesendouck. Bracia van Kempen zajęli szóste miejsce.

Szwajcarja pokonała Niemcy w meczu kolarskim w stosunku 4:0. Gilgen był lepszy od Sawalla i Möllera.

Monachjum potwierdziło swe dominujące stanowisko w piłkarstwie niemieckiem, bijąc pewnie Berlin 4:2 (3:1).

Ujpesti pokonał reprezentację Kolonji w stosunku 3:2.

W turnieju tennisowym w Paryżu Perry pokonał w półfinale Bernarda 6:0, 14:12, 4:6, 6:4 a Borotra — Fereta 2:6, 7:5, 6:4, 6:4. W grze pań zwyciężyła Goldschmidt nad Golding 6:3, 6:3. W grze mieszanej Sigart, Perry pokonali Niefeld Merlin 6:4 6:1.

Kaufmann pokonał Chlogne w Grindelwaldzie, przegrał jednak w Wengen, wskutek upadku przy jednym ze skoków. Naogół jednak pojedynek dwu najlepszych skoczków Szwajcarii wykazał wyższość Kaufmanna.

Gong brzmi w całej Polsce

Heros (Berlin) na Śląsku. I.K.P.-Wawel w Krakowie. Zawody międzyklubowe w Łodzi

KATOWICE, 3.1. — Tel. wł. — Heros — AKB Siemianowice. Występ mistrzowskiej drużyny rzeszy niemieckiej był nader udatny i walki, stojąc na wysokim poziomie sportowym i organizacyjnym spełniły w zupełności swe zadanie propagandowe. Zawodnicy Herosu wykazali bardzo dobrą formę i jednolity styl w walkach. Miejscowi walczyli bardzo ambitnie i ulegli zespołowi naprawdę lepszemu. Na specjalne wyróżnienie zasługują u gości Luetke i Moehl, a u gospodarzy Bednorz, wypożyczony z BKS 29. Poszczególne wyniki były następujące.

Waga musza Berlińczyk Klemp góruje zdecydowanie przez wszystkie trzy rundy nad Budniokiem i zwycięża zasłużenie na punkty. W wadze koguciej przypadają miejscowym punkty bez walki z powodu nieprzybycia Czapli. Waga piórkowa przyniosła najpiękniejszą walkę wieczoru. Doskonale dysponowany Bednorz walczył zacięcie ze świetnym Moehlem, który w rezultacie osiągnął nieznaczne zwycięstwo na punkty. W wadze lekkiej bardzo silny Hoppe potrafił w pierwszej rundzie wysłać na krótko Rudzkiego na deski. Jednakowoż zaciętość mistrza Polski i kolosalna ambicja pozwoliły mu się opanować, odrobić stracony teren i zyskać nawet jeszcze zwycięstwo na punkty

Waga półśrednia to jednostronna sprawa Lütkego, któremu Wildner nie był w stanie nic przeciwstawić. Przegrywa on też w trzeciem starciu przez k. o. Waga średnia przynosi również zwycięstwo przez k.o. w trzeciej rundzie Berlińczykowi Pleusse nad Bańga. W wadze półciężkiej górował Genath (H) bezwzględnie nad Kowolikiem i zwycięstwo jego nie ulegało ani przez chwilę wątpliwości. W wadze ciężkiej spotkało się dwóch ludzi o niesamowitej sile. Blaurock i Wocka. Wskutek potężnych ciosów zapoznają się obaj z deskami. Ostatecznie zwycięża nieznacznie na punkty Wocka.

Tak więc punkty dla AKB zdobyli za wodnicy wypożyczeni Wocka i Rudzki, a dwa przypadły walkowerem, ponieważ jednak przepisy międzynarodowe nie pozwalają na udział zawodników w barwach innych klubów cztery punkty Wocki i Rudzkiego przypadają także jeszcze Herosowi. Sędziował dobrze p. Wiener.

W poniedziałek walczy Heros z drużyną pięściarską KS Slavia Ruda w Rudzie. 5-go zaś stycznia odbędzie się w Katowicach mecz bokserski pomiędzy miejscowym Policyjnym KS i zespołem ABC Breslau.

KRAKÓW, 3.1. — Tel. wł. — Mecz bokserski IKP — Wawel 8:6. Reklamowani goście łódzcy nie okazali się tak wybitnym zespołem, jak sobie to krakowianie wyobrażali. Poza Chmielewskim i Stahlem reszta to zupełnie przeciętni bokserzy. Wawel to drużyna przyszłości, która swe braki techniczne zastępuje niezwykłą ambicją i ofiarnością. Nie umniejszając zupełnie zwycięstwa IKP, osiągniętego dopiero w ostatniej walce wskutek poddania się Szefera, trzeba podkreślić znaczną poprawę formy, u gospodarzy, którzy rozgrywając obecnie coraz więcej meczów, nabywają tak potrzebnej im rutyny w ringu. Wyniki techniczne: waga musza: Spodenkiewicz (IKP) — Sworzeniowski (W); wygrywa na punkty Sworzeniowski. Łodzianin o nieco prymitywnej technice i dobrej pracy nóg zainicjował walkę bardzo żywą i ładną, do której dostosował się Sworzeniowski, u którego zdaje się minął już ostatni spadek formy. Waga kogucia: Graczyk (IKP) — Henek (W) Wygrywa Łodzianin w drugiej rundzie przez k. o. Henek to zawodnik młody, niezwykle agresywny, ambitny, brak mu tylko otrzaskania się z ringiem. W pierwszej rundzie walka niemal równorzędna, dopiero w drugiej rundzie Henek w ferworze walki, dopingowany przez swych kolegów klubowych, atakując bez zasłony, otrzymał nagle silny prawy sierpowy, który przeniósł go odrazu w krainę marzeń.

Waga piórkowa: Zieliński (IKP) — Chrostek (W), który wygrywa na punkty. Szybko i pięknie przeprowadzona walka nie wykazywała niczyjej przewagi. Niezwykle agresywny Chrostek miał kilkakrotnie piękne serie, jednakże łodzianin z miejsca dzielnie ripostował. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Waga lekka: Banasiak (IKP) — Kasiński (W). Wynik remisowy. Walka bardzo ciekawa. Lepiej zbudowany łodzianin, posiadając większą rozpiętość ramion nie mógł sobie poradzić ze zbyt głębokiemi ruchami Kasińskiego. Remis krzywdzi Kasińskiego, który miał więcej z walki.

Waga półśrednia: Garncarek (IKP) — Studnicki (W). Wynik remisowy. Łodzianin zupełnie rozczarował. Walka prowadzona we wszystkich starciach na dystans. Kilkakrotnie serie łodzianina wypadała bardzo anemicznie a dobrze broniący się Studnicki przechodzi często do kontrataku, uzyskując zasłużony remis.

Waga średnia: Chmielewski (IKP) — Flizak (W). Walka zakończona jak było do przewidzenia przez k. o. Flizak już w pierwszej rundzie idzie na deski do 6-ciu, ratuje go gong. W drugiej rundzie celnie wymierzonym prawem sierpowem, leży do 9-ciu, wstaje i otrzymuje ostatni decydujący cios.

Ostatnia walka w wadze półciężkiej kończy się zwycięstwem Stahla (IKP) przez techniczny k.o. nad Szeferem w drugiej rundzie.

Publiczności około 1500 osób.

ŁÓDŹ, 3.1. Tel. wł. Międzyklubowe zawody bokserskie urządzone staraniem IKP w sali teatru Popularnego wypadły bladziej, niż dotychczasowe, niemniej jednak przebieg ich był wcale interesujący. W ringu widzieliśmy zawodników młodych, mało jeszcze z walką otrzaskanych zwycięzców pierwszego kroku. Specjalną uwagę zwrócił na siebie Rundo, zwycięzca pierwszego kroku, który swą walkę wygrał przez k. o. W wadze muszej odbyły się trzy spotkania. Walka Sieruga (IKP) z Liebermanem (BK) przez cały czas równa, kończy się słusznym wynikiem nierozstrzygniętym. Rundo (IKP) już w pierwszem starciu zwycięża przez k. o. Opoczyńskiego (BK). Martynowski (Sok.) zwycięża nieprzekonywująco na punkty Wolfowicza (BK). W wadze koguciej walka Wiesława (Sok.) z Graborem (IKP) kończy się remisem, który krzywdzi Grabora. W tej samej wadze Gołębiowski (IKP) zwycięża w drugiem starciu przez k. o. Olczaka (Sok.). W wadze piórkowej Babicki (IKP) walczy z Białkiem (BK) na remis. W wadze lekkiej Arnow (IKP) walczy z Ikonorowem na remis. Ostatnie spotkanie dnia w wadze półciężkiej przynosi zwycięstwo Włodarskiemu (Sokół) przez poddanie się w drugiej rundzie Czyżykowskiego (IKP).

ZAKOPANE, 3.12. — Tel. wł. — Odbyła się konferencja, w której wziął udział prezes Polskiego Związku Narciarskiego płk. Bobkowski, p. Macudziński, Schiele, Burak. Uchwalono definitywnie wysłać pięciu zawodników na Olimpjadę, a mianowicie Czecha Bronisława, Marusarza Stanisława, Marusarza Andrzeja, Skupienia Stanisława i Motykę Zdzisława.

Wielki triumf boksu polskiego

Dalsze szczegóły świetnego zwycięstwa Rana nad Nekolnym w Nowym Jorku



FINN W RINGU
Bokser Makabi po dłuższej przerwie pokonał Kłodasa (IKP).

Praga, w styczniu

W największej arenie świata, w nowojorskiem Madison Square Garden, odbyła się w nocy ze środy na czwartek mała wymiana poglądów na mistrzostwo świata w wadze półśredniej między Edwardem Ranem, a czeskim pięściarzem Frantą Nekolnym. Była to jedna z t. zw. walk eliminacyjnych o mistrzostwo świata. Ile ich jeszcze trzeba będzie, zanim Ran będzie mógł spokojnie zasiąść na mistrzowskim tronie, Bóg raczy wiedzieć. W każdym razie jednego człowieka sprzątnął mu usłużnie z drogi kolega Billy Petroile. Zwyciężył on mianowicie już w 7-ej rundzie nokautem innego Billa — Townsenda, który, jak wiadomo, przed kilku miesiącami wygrał z Ranem na punkty i w międzyczasie stał się mistrzem Ameryki. Ran będzie musiał więc prawdopodobnie rozprawić się jeszcze z popularnym Jimmy Mc Larninem, Petrollem i Louis Brouillardem.

A potem? Potem będziemy już mogli spokojnie napisać: Ran jest mistrzem świata.

*

Druga walka Nekolnego w Ameryce wzbudziła w Czechosłowacji o wiele większe zainteresowanie niż jego debjut, zakończony szczęśliwie błyskawicznym nokautem nad amerykańskim Włochem Saviolą. Przyczynił się do tego w niemałej mierze fakt, że, podczas gdy o Savioli nikt tu jeszcze nigdy nic nie słysła, Rana znano tu na wylot, obejrzano go sobie nawet na fotografji, wygrzebanej przez podpisanego w starych numerach „Przeglądu Sportowego", a potem na drugiej, zamówionej przez rządową agencję telegraficzną specjalnie w Warszawie.

*

W przeddzień walki Praga żyła jak w gorączce. Bano się trochę Polaka, o którym czytano w dziennikach cudy, ale każdy wierzył w swego Frantę tak święcie, że sam uległem tej psychozie i tylko z „obowiązku państwowego" przyjmowałem napozór bez wahania proponowane zakłady, wahające się w granicach 2 — 10... litrów piwa. Teraz jestem już zabezpieczony na cały rok z góry.

Pół Pragi wstało w czwartek o wczesnych rannych godzinach. O szóstej rano było już na ulicach gwarno i rojno. Do centrum miasta przyjeżdżały przepełnione do niemożliwości tramwaje, przed redakcjami stały niecierpliwe grupki najzagorzalszych fanatyków, ze wszystkich kątów republiki dzwoniły telefony z prośbą o wynik.

Wreszcie nadszedł. Zimny i nieubłagany: Nekolny pokonany, Ran zwycięża na punkty. Z początku nikt nie chciał wierzyć, potem fala zawodu i czarny smutek w całym narodzie. Sylwester w Czechosłowacji był w tym roku smutny i ponury.

*

„Przegląd Sportowy" przyniósł już w kilka godzin po zwycięstwie Rana, dokładne telefoniczne sprawozdanie z przebiegu walki. Obecnie nadeszły z Ameryki dalsze następujące szczegóły: z dziesięciu rund sześć zdołał rozstrzygnąć Ran na swoją korzyść, trzy Nekolny, jedna była nierozostrzygnięta. Dwie pierwsze rundy należały do Rana. Polak przywitał Nekolnego gradem direktów, a w drugiej rundzie rozciął mu starą ranę nad lewem okiem. Nekolny krwawi silnie, niekiedy zdaje się, że jest tem zupełnie oślepiony. Ku ogólnemu zdziwieniu przechodzi jednak szybko do siebie i narzuca w trzeciej rundzie szalone tempo, trafiając Rana kilkakrotnie w brodę, co jednak przechodzi bez wrażenia. Runda Nekolnego. W czwartej rundzie dominuje znowu Ran, który posyła nawet Czecha na kilka sekund na deski. Nekolny leży poraz pierwszy w życiu na ziemi. Runda dla Rana.

W następnej znowu Nekolny jest w ataku, przyparł Rana kilkakrotnie do sznurów. Runda dla Czecha. Teraz Ran trafia kilkakrotnie i Nekolny jest w defenzywie; gdyby nie niespodziewany cios Czecha w oko Rana, mogła się następna runda stać już końcem walki. Tak jednak Ran musi odpoczywać, przechodzi stale do clinchu i runda należy raczej do Czecha.

W ósmej doszło do krytycznego momentu, gdy zadawało się już, że Nekolny lada chwila będzie k. o. Jeden cios w podbródek zachwiał nim tak, że z trudem dotrwał do końca. Większa rutyna Rana przejawia się coraz wyraźniej. W ostatnich dwu rundach Ran ma zdecydowaną przewgę i jedynie niezwykła odporność Czecha pozwala mu wytrwać bohatersko do końca.



WETERANI NARCIARSTWA POLSKIEGO
sformowali na mistrzostwach własną sztafetę; stoją od lewej: Franciszek Bujak, Ignacy Bujak, Kazimierz Schile, Henryk Bednarski, Rudolf Bujak.



BIRENCWAJG KLĘCZY,
zastanawiając się nad siłą pięści Brzózki, którego pokonał na punkty.

Tyle telefonował do Pragi manażer Nekolnego, a więc człowiek, który nie miał powodu przedstawiać Rana w zbyt korzystnem świetle. Z relacji tej, jak zresztą już z pierwszej, podanej w czwartkowym numerze „Przeglądu Sportowego", wynika bezwzględna przewaga Polaka nad jednym z najlepszych bokserów Europy, który odjechał do Ameryki, jako najpoważniejszy kandydat na mistrzostwo świata.

J. Rolr

*

Gdy przeszło rok temu ogłosiłem na łamach „Przeglądu Sportowego" mój wywiad z ex-menażerem Rana — Leclercem, zatytułowany: „Ran będzie mistrzem świata", bałem się, że mój informator udzielił mi przesadnie różowych horoskopów.

To też z drżeniem rąk przeglądałem wieczorową prasę francuską ostatniego dnia roku 1931.

Jest — jest na pierwszem miejscu w rubryce sportowej „Paris Soir". Olbrzymie czarne litery, wielka depesza „Ran zwycięża"!

Już poprzedniego dnia to samo pismo zapowiedziało mecz, donosząc, iż Amerykanie typują Rana w stosunku 9:1.

Mam dużo znajomości w sferach bokserskich Paryża — innego zdania byli Francuzi. Paryż zna świetnie Nekolnego, który stoczył tu trzy walki (znokautował Garolda) — Paryż zna się na boksie — ocenił nieprzeciętne walory Czecha.

To też łatwo wyciągnąć wniosek, jak olbrzymie znaczenie posiada pobicie właśnie Nekolnego. Bo trzeba sobie zdać sprawę, że Paryż jest bezwzględnie centrem boksu europejskiego. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć „Nekolny podbił Europę dla Rana" i miałby rację, bo tak jest w istocie.

Ran za krótko walczył w Europie, a rozkwit jego talentu nastąpił w Ameryce, to też nie był on na Starym Lądzie dostatecznie oceniany.

Dziś Polak stał się gwiazdą pięściarską Ameryki, Europy i całego świata.

K. Gryżewski

Nowe zwycięstwo mistrzów liścia klonu

Ottawa gromi w Katowicach 5:0 team austrjacko-polski

Wobec niespodziewanego przybycia do Katowic także i drużyny rumuńskiej, trzeba było program turnieju odpowiednio zmienić — postanowiono więc w drugim dniu rozegrać mecze Kanada — Europa i Rumunja — Brandenburg.

Kanada—Europa 5:0 (1:0, 2:0, 2:0)

Europa wystąpiła w składzie: Sachs, Sokołowski, Materski; Sell, Kirchberger i Demmer oraz Sabiński, Krygier i Klang. Oprócz tego w rezerwie Nowak, Herker i Ludwiczak.

Piątkowa gra naszych hokeistów zasługuje ponownie na całkowite uznanie, ponieważ austrjacka trójka napadu była słabsza od polskiej. Specjalnie blado wypadł Sell, którego przeważnie zmieniał Klang, tego zaś w drugiej tercji Nowak lub Ludwiczak. Cztery bramki dla Kanady padły podczas gry ataku austrjackiego, a jedna tylko, gdy sami Polacy byli na lodzie.

Najlepszą częścią reprezentacji Europy byli bezwzględnie obrońcy Sokołowski i Materski, specjalnie ten ostatni. Bronili oni wprost świetnie, bardzo przytomnie i zdecydowanie, a wypady ich w stronę bramki przeciwnika były zawsze bardzo groźne. Sachs w bramce wypadł bardzo dodatnio, odznacza się on dużym spokojem i za wyjątkiem jednej bramki zawinionej fałszywą taktyką, był bez zarzutu, mimo, że miał dużo do pracy. Jego vis-a-vis, St. Denis, miał tym razem także pole do popisu i egzamin zdał celująco.

Atak Kanady musiał się rzetelnie napracować, ażeby uzyskać tak doskonały wynik.

Od gwizdka początkowego rozpoczynają europejczycy, którzy grali w czerwonych kostjumach polskich bez orłów, istnie huraganowe ataki i mają stanowczo więcej z gry. Z trójki austrjackiej wybijał się na pierwszy plan Demmer i on też, przeważnie współdziałając z jednym z obrońców, stwarza liczne groźne sytuacje. Trzeba zaznaczyć, że gdy tylko zanosiło się na krytyczny moment, to cały napad kanadyjski rzucał się zaciekle na pomoc.

Bardzo udatną akcję Sabiński — Krygier — Sabiński przerywa Bates i podprowadza w kontrataku krążek pod bramkę czerwonych. Tutaj następuje ogólne zamieszanie i nagle krążek znajduje się w siatce Europy — podobno goala strzelił Stitt. Sukces Ottawy dopinguje czerwonych i duet Demmer—Materski podjeżdża parokrotnie do St. Denisa, ale bez rezultatu cyfrowego.

5-ta minuta drugiej tercji jest dla Europy krytyczna: następuje przebój Batesa i nadzwyczaj silny strzał, krążek odbija się o wewnętrzny słupek bramki i wraca na boisko — Ottawa reklamuje bramkę, jednakże sędzia nie przyznaje im sukcesu i dyktuje rzut rożny. Wykorzystuje go Cowley i jest 2:0!

Kilka chwil później przejmuje krążek przed własną bramką Bates i mija kolejno napad i obronę, Sachs rzuca mu się o ułamek sekundy zawcześnie pod nogi i Kanadyjczyk zdobywa trzeci punk.

Czerwoni bynajmniej nie rezygnują z walki i usiłują odzyskać stracony teren.

I znowu początek tercji pozwala Kanadyjczykom podwyższyć wynik, gdyż furjacki atak Nowaka i Krygiera przejmuje Bates i wspaniałemi myleniami ciałem zwodzi linję ataku, obegrywa obronę, myli bramkarza i lokuje krążek w siatce. Cała tercja pozatem wykazuje w polu przewagę czerwonych. Wyróżniają się dodatnio Demmer, Nowak, Klang i obydwaj obrońcy, ale zawsze bez kropki nad i, bez uzyskania goala.

Tuż przed końcowym gwizdkiem wykorzystuje Stitt moment nieuwagi obrony i ustala, po przepięknym przeboju, wynik meczu.

Sędziował bardzo dobrze i zdecydowanie p. Walter Brück z Wiednia.

W chwilę po tym emocjonującym meczu wchodzą na lód zespoły Rumunji i Brandenburga.

Branbenburg — Rumunja 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

Sędziemu, p. Adamowskiemu przedstawiły się następujące składy:

Brandenburg — Kaufmann, Heinrich, Prange, Grahl, Herker, Kuklinski i Haffer, Bischoff, George; Rumunja — Ratin, Grand I, Polizu, Grand II, Botez, Cantacusene i Anastasiu, Tiku, Kantemir.

O Niemcach można powtórzyć zdanie z dnia ubiegłego, że rozgrzewają się nader powoli i początkowo robią wrażenie ociężałych i niezgrabnych. Trzech jednakże zawodników zasługuje na wyróżnienie: Grahl, Herker i George. Obrońcy interwenjują energicznie i skutecznie. Bramkarz miał mało do roboty, ale gdy interwenjował, to robił to spokojnie i pewnie.

Jego rumuński kolega był najlepszym z całego zespołu reprezentacyjnego i jemu Rumuni zawdzięczają tak niewielką przegraną. Reszta to zawodnicy jeszcze bardzo surowi i o stylu prymitywnym.

Nie można brać za złe publiczności, która po bezbramkowej i nie interesującej pierwszej tercji, gremjalnie zaczęła opuszczać tor łyżwiarski — toć wszyscy mieli jeszcze przed oczyma wspaniałą walkę Europy z Kanadą. Druga tercja przynosi trochę emocyj, gdyż nogi Brandenburczyków się rozkręciły i co chwilę znajduje się bramka Rumunji w niebezpieczeństwie; ratuje Ratin. Nie zdołał on jednakże przeszkodzić Haffnerowi w zdobyciu pierwszej bramki. Opuszczony przez swych obrońców musiał skapitulować. Po kilku rozpaczliwych wysiłkach Rumunów w kierunku wyrównania, udaje się Kuklińskiemu dotrzeć do bramki przeciwnika i wywołać zamieszanie, które wykorzystuje Heinrich, zdobywając drugą bramkę.

Trzecia tercja to desperacka, ale jak wynik wskazuje, skuteczna, obrona reprezentacji rumuńskiej. — P. Adamowski miał, jako sędzia, łatwe zadanie — spełnił je znakomicie, gdyż obydwa zespoły grały fair.

ŁÓDŹ. 3.1. Tel. wł. — Mistrzostwa Łodzi w hokeju na lodzie prześladuje wyraźny pech, to też nietylko z przyczyn atmosferycznych posuwają się one żółwim krokiem naprzód. Wykazały one jednak, że zainteresowanie w Łodzi tą grą jest bardzo duże, w każdym bądź razie znacznie większe, niż się ogólnie spodziewano. Derby lokalne ŁKS zgromadziły w Helenowie około 1.000 widzów. Niestety widzów tych spotkał zawód, gdyż wyznaczony sędzia z Warszawy nie przybył, a tafla lodowa wskutek nagłej odwilży znajdowała się w beznadziejnym stanie. W meczu towarzyskim wynik był bezbramkowy. Niespodzianką dnia było zwycięstwo najmłodszej latorośli hokeja łódzkiego S.K.S., który pokonał Triumf w stosunku 2:1. Uprzednio triumf pokonał Makkabi 6:1, górując zwłaszcza w ostatniej tercji, a Union otrzymał w. o. 5:0 w spotkaniu z SKS. Na czele tabeli kroczą Union, mając 4 pkt i st. br. 15:0, 2) ŁKS 2 pkt. i st. br. 7:1, 3) Triumf 2 pkt.

I. F. C. - Pogoń 6:2

Na rzecz bezrobotnych urządziły dwa kluby Pogoń katowicka i IFC mecz piłkarski (2:6). W meczu tym mieli ślązacy możność oglądania swych dawnych ulubieńców, obecnie rozsianych po całym kraju, a nawet i zagranicą.

W szeregach IFC wystąpili bowiem Kossok — Pogoń, Lwów, Goerlitz II — Wrocław, Bischof — Śląsk Opolski, Wieczorek — Bytom, Tichauer — ŻKS i nieczynni już Goerlitz I i Wyleżoł. W barwach Pogoni grali Malik, Pazurek — Polonia W-wa, Goerlitz III — Wawel Kraków i Kamski — Schalke 04.

Gra była piękna, bo nie chodziło o punkty. Najlepszy na boisku Kossok, on też zdobył 3 bramki, 2-e Goerlitz I i jedną Goerlitz II, dla Pogoni Pazurek i Latacz.

Na meczu tym obchodził jubileusz Goerlitz 300-go meczu w barwach IFC a Cuber 400-tnego w barwach Pogoni.



BOKSERZY ŚLĄSCY W ŁODZI
Drużyna AKB Siemianowice dwukrotnie przegrała z IKP.

Hokej we Lwowie

LWÓW. 3.1. — Tel. wł. — Na skutek protestów lwowskich klubów przeciwko rozgrywaniu mistrzostw okręgowych w hokeju na lodzie bez swych najlepszych graczy, zajętych w reprezentacji Polski, PZHL anulował dotychczasowe rozgrywki, nakazując przeprowadzić je ponownie w czasie od 4 do 10 stycznia. Lwowski okręgowy związek hokeju na lodzie wylosował na 5 bm. spotkanie Pogoń—Ukraina na 6 b. m. zawody Pogoń—Lechja. Trudność ułożenia terminarza nasuwa nieobecność Czarnych, biorących udział w turnieju w Krynicy, skąd wracają dopiero 7 bm.

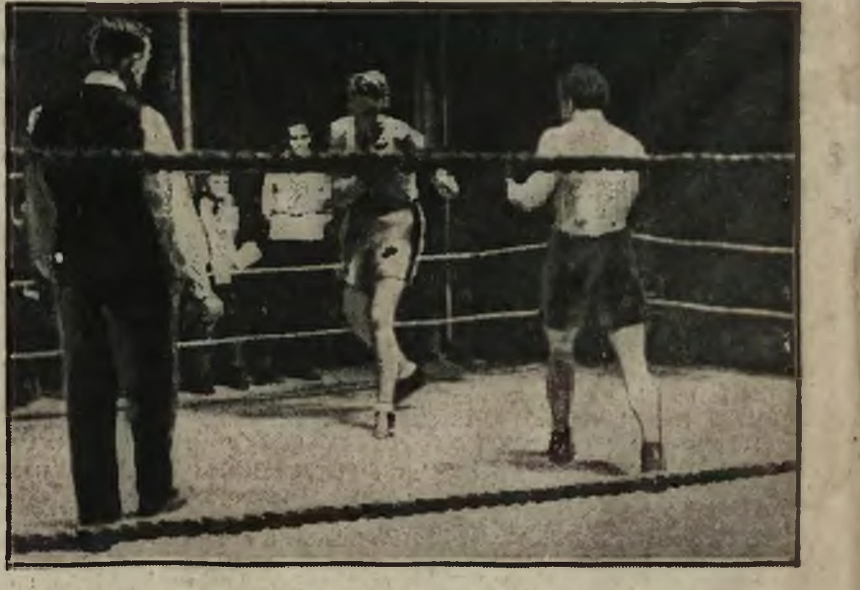
LWÓW. 3.1. — Tel. wł. LOZHL prowadzi pertraktacje w sprawie zawodów Rumunja — Lwów. Jako termin ustalono 9 i 10 stycznia.

REDAKCJA PRZEGLĄDU SPORTOWEGO składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy nadesłali życzenia świąteczne i noworoczne.

NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI odbędzie się we wtorek dn. 5-go stycznia w kinie Casino premjera filmu polskiego „Ułani - Ułani...!



KLASYCZNY NOKAUT
Olszewski (Skra) leży bez ruchu po prawym sierpie Andersa.



OLSZEWSKI i WOZNIAK
wnieśli do walki wiele temperamentu i ambicji, ale mało umiejętności.

Kto nosi Orła Białego na piersiach

Doroczna tabela mistrzów Polski we wszystkich dziedzinach sportu

Lekka atletyka

PANOWIE

100 mt.	Trojanowski II AZS W-wa	10,9"
200 mt.	Trojanowski II AZS W-wa	22,7"
400 mt.	Biniakowski Warta	51,2"
800 mt.	Petkiewicz Warszawianka	1:59,8"
1500 mt.	Kusociński Warszawianka	4:00"
5000 mt.	Kusociński Warszawianka	15:03,5"
10000 mt.	Miałkas Warta	33:30"
110 płotki	Nowosielski Cracovia	15,4"
400 płotki	Maszewski Polonja	58,4"
skok wwyż	Chmiel Pogoń Kat.	177cm.
skok wdal	Nowosielski Cracovia	681,5cm.
skok o tyczce	Adamczak AZS Poz.	3,60mt.
trójskok	Luckhaus Zw.Mł.Wiejsk	13,84 mt.
dysk	Heljasz Warta	43,28 mt.
kula	Heljasz Warta	13,63 mt.
oszczep	Mikrut F. Sokół Kor.	57,13 mt.
młot	Heljasz Warta	32,98 mt.
4x100 mt.	Warta-Poznań	44,6"
4x400 mt.	Warta-Poznań	3:29"
pięciobój	Wieczorek 3p.sap.	3442,60 pkt.
dziesięciobój	Balcer Wisła	6546,875 pkt.
naprzełaj	Kusociński Warszawianka	27:25"
3 klm.z przesz.	Witenberg Polonja	10:31,2"
50 klm. chód	Powierza Strzelec W-wa	6:15:59"
Maraton	Bartkowiak Sokół Poz.	2:57:47,6"

PANIE

60 mt.	Manteuflówna AZS W-wa	8"
100 mt.	Manteuflówna AZS W-wa	12,8"
200 mt.	Orłowska Stadjon	27,8"
800 mt.	Kilosówna Pogoń Kat.	2:29,8"
skok wwyż	Manteuflówna AZS W-wa	145 cm.
skok wdal	Sikorzanka Stadjon	518 cm.
wdal z miejsca	Hulanicka Grażyna	240 cm.
rzut oszczepem	Kwaśniewska ŁKS	34,48 mt.
rzut dyskiem	Konopacka AZS W-wa	37,86 mt.
rzut kulą	Jasieńska AZS Poznań	11,03 mt.
4x100 mt.	Stadjon Król.Huta	53"
4x200 mt.	AZS W-wa	1:52"
80 mt. płotki	Schabińska I Legja	13,1"
trójbój	Kwaśniewska ŁKS	136 pkt.
pięciobój	Hulanicka Grażyna	3041 pkt.
bieg naprzełaj	Bystrzycka Sokół Kozł.	27:25"

Pływanie

PANOWIE

100 mt.st.dow.	Bocheński AZS W-wa	1:2,3"
200 mt.st.dow.	Bocheński AZS W-wa	2:28"
400 mt.st.dow.	Bocheński AZS W-wa	5:32,7"
1500 mt.st.dow.	Kot Cracovia	23:55,5"
100 mt.nawznak	Karliczek EKS	1:22,2"
200 mt.st.klas.	Szrajbman Legja	3:07,4"
5000 mt.	Kratochwila AZS W-wa	1:39:31,8"
3x100 mt.st.zm.	AZS Warszawa	3:59,9"
4x200mt.st.dow.	AZS Warszawa	10:52,2"
skoki wieżowe	Maerz TPGN	78,30 pkt.
skoki z tramp.	Maerz TPGN	111,52 pkt.

PANIE

100 mt.st.dow.	Morawska Polonja	1:24,2"
400 mt.st.dow.	Kratochwilówna AZS W-wa	7:10"
1500 mt.st.dow.	Kratochwilówna AZS W-wa	29:11,8"
100 mt.nawznak	Nowakówna Cracovia	1:37,6"
200 mt.st.klas.	Jarkuliszówna SKLA	3:30,7"
5000 mt.	Antkowiakówna Warta	2:01:08"
3x100 mt.st.zm.	TPGN	5:06"
4x100 mt.st.dow.	AZS Warszawa	6:29,3"
skoki wieżowe	Klauzówna K.P.Siemian.	31,25 pkt.
skoki z trampol.	Klauzówna K.P.Siemian.	69,66 pkt.

Boks

waga musza	Moczko BKS
waga kogucia	Forlański Warta
waga piórkowa	Rudzki Naprzód Lipiny
waga lekka	Chmielewski IKP
waga półśrednia	Seweryniak Sokół Łódź
waga średnia	Majchrzycki Warta
waga półciężka	Wiśniewski Warta
waga ciężka	Stibbe Union
mistrzostwo drużynowe	Warta Poznań

Strzelanie

karabin wojskowy	mjr.Wrzosek 80pp.
pistolet wojskowy	kpt.Galinowski
broń dowolna długa	Rutecki Legja
broń dowolna c.22	kpt.Lewiński 34pp.
broń małokalibrowa	Boye H.K.S.Ł.
pistolet dowolny	Kubalski H.K.S.Ł.
łuk /trójbój/pań	Królówna Sokół
łuk /trójbój/panów	Choina Zw. Strz.
łuk do "kura"	Kurkowska R.W.

Zapasy

waga kogucia	Ganzera Sokół Kat.
waga piórkowa	Szmatłoch Sokół Kat.
waga lekka	Bajorek Wisła Krak.
waga półśrednia	Kiela YMCA W-wa
waga średnia	Gałuszka Sokół Kat.
waga półciężka	Falkiewicz Elektr.
waga ciężka	Skrocki YMCA W-wa

Sporty zespołowe

piłka nożna	Garbarnia Kraków
hokej na lodzie	AZS Warszawa
hokej ziemny	Lechja Poznań
piłka rowerowa	K.C.1899 Siemian.
palant	K.S. Kościuszko
piłka wodna	Makabi-Kraków

Gry sportowe

koszykówka męska	AZS Poznań
koszykówka kobieca	AZS Warszawa
siatkówka męska	Łódzki K.S.
siatkówka kobieca	AZS Warszawa
hazena	Polonja Warszawa
szczypiorniak	K.S. Chorzów

Kolarstwo

1000mt. tor	Szamota WTC
50klm. tor	Michalak Legja
drużynowe 4klm.	WTC Warszawa
tandemy	Michalak i Pusz Legja
wiścig szosowy	Stefański AKS
wyścig naprzełaj	Motyka K.K.C.iM.

Szermierka

szabla	por. Lubicz-Nycz CIWF
szpada	por. Laskowski AZS W-wa
floret	kapt. Segda Legja W-wa
floret pań	Gronowska AZS Poznań

Hippika

konkurs skoków	por. Biliński C.W.Art
szampionat konia	por. Nieczaj 3p.St.K.

Narciarstwo

kombinacja	Barton Czechosłowacja	
	pierwszy Polak-Zytkowicz/2 miejsce/	
bieg 18 klm.	Musil Czechosłowacja	1:20:30"
,, ,,	pierwszy Polak-Motyka /2 miejsce/	
skoki	Schwab Austrja	221,8
,,	Czech Br. /3 miejsce/	
bieg 50 klm.	Motyka Zdz. Wisła Zak.	5:28:17"
bieg pań 6300m.	Polankowa Br. Sokół Zak.	32:44"
5x10klm.	SNPTT-Zakopane	2:48:39,9"

Wioślarstwo

jedynki	Verey AZS Kraków	7:37,8"
dwójki	T.W.Włocławek	8:05,8"
dwójki podwójne	K.W.04 Poznań	6:34,8"
dwójki bez sternika	K.W.04 Poznań	7:02"
czwórki	K.W.04 Poznań	6:37,2"
czwórki bez sternika	K.W.04 Poznań	6:26,6"
ósemki	K.W.04 Poznań	5:35,6"
czwórki pań	W.T. Wioślarek	5:11,6"

Saneczkarstwo

jazda poj. panów	Horn Czechosłowacja
,, ,, ,,	pierwszy Polak Witkowski /10 miejsce/
jazda poj.pań	Klecker Austrja
,, ,, ,,	pierwsza Polka Szeraucówna /2 miej./
jazda podw. panów	Horn-Heinrich Czechosłowacja
,, ,, ,,	pierw.Pol. Sobota,Rączkiewicz/ 5 m./
jazda mięszana	Szęraucówna-Posselt

Tennis

gra poj. panów	Tłoczyński Legja Warszawa
gra podw.panów	bracia Stolarow Łódzki K.T.
gra poj. pań	Jędrzejowska AZS Kraków
gra podw.pań	Jędrzejowska AZS Kr.-Dubieńska Leg.
gra mięszana	Volkmerówna KKT-Popławski WLTK.
mistrz drużynowy	Łódzki Klub Tennisowy

Podnoszenie ciężarów

waga kogucia	Weingarten Barkochba Ł.	247,5 kg.
waga piórkowa	Rusek K.S. Powstaniec	245 kg.
waga lekka	Zagorzycki Nowa Wieś	262,5 kg.
waga średnia	Galicki Barkochba Łódź	280 kg.
waga półciężka	Minc Barkochba Łódź	290 kg.
waga ciężka	Gęstwiński PPG Grudziądz	294 kg.

Łyżwiarstwo

jazda szybka	Kalbarczyk AZS Warszawa
jazda figurowa panów	Iwasiewicz WTŁ
jazda figurowa pań	Sniadecka WTŁ
jazda figurowa miesz.	Bilorówna-kpt.Kowalski LTŁ

Tabelę i uwagi opracował Wojciech Trojanowski

Cały szereg nowych pozycyj wprowadzony został w roku ubiegłym do listy mistrzostw Polski. Po raz pierwszy rozegrane zostały mistrzostwa w jeździe konnej i w saneczkarstwie, a pozatem w lekkiej atletyce dołączono chód 50 klm., w wioślarstwie wyścig czwórek dla pań, w szermierce floret dla pań i w kolarstwie wyścig tandemów.

W pięcioboju nowoczesnym rozegrane zostały jedynie mistrzostwa armji. Zwyciężył por. Koprowski.

Mistrzostwa narciarskie i saneczkarskie zostały przeprowadzone w konkurencji międzynarodowej. Obok zdobywców tytułu podajemy więc i nazwiska najlepszych z pośród Polaków.

Lekkoatletyczne mistrzostwa drużynowe dla panów nie zostały w roku ubiegłym dokończone. Sztafeta 3x1000 mtr, w której zmierza się na wiosnę (w Łodzi) AZS Warszawa z Wartą, zadecyduje ostatecznie, komu przypadnie zaszczytny tytuł. W walce , nagrodę prezesa Znaidowskiego prowadzi po pierwszym roku Warta przed AZS-em.

W lekkiej atletyce kobiecej mistrzostwa drużynowe rozgrywane były jedynie wewnątrz okręgów. Zanotować tylko należy zdobycie przez sekcję AZS-u nagrody przechodniej „Diana", po pięcioletnich walkach.

W walce o puhar Pana Prezydenta w pływaniu, prowadzi nadal sekcja AZS-u warszawskiego która w roku ubiegłym znacznie powiększyła swój dorobek punktowy.

Mistrzostwa w sportach motorowych (automobilizm i motocyklizm) nie zostały oficjalnie przeprowadzone.

Mistrzostwa Polski w tennisie zostały rozegrane również i w konkurencji międzynarodowej. Tytuł w grze pojedynczej zdobył Francuz Berthet przed Tłoczyńskim, w grze podwójnej panów bracia Stolarow, w grze poj. pań: — Jędrzejowska, w grze podw. pań — Deutsch (Czechy) Berthet (Francja) i wreszcie w grze mieszanej — Jędrzejowska, Tłoczyński.

W wioślarstwie mistrzostwo drużynowe nie jest przyznawane przez związek. Według punktacji oficjalnej wysunął się jednak bezkonkurencyjnie na pierwsze miejsce Klub Wioślarski 04 z Poznania.

Mistrzostwa drużynowe w boksie rozgrywane były dwukrotnie. Za pierwszym razem, ostateczne zwycięstwo odnieśli pięściarze BKS-u (Śląsk), jednak wskutek całego szeregu protestów mistrzostwa zostały całkowicie unieważnione i po drugiej serii spotkań tytuł mistrza drużynowego zdobyła Warta.

Hasmonea-Lechja 9:7

LWÓW, 3.1. — Tel. wł. — Hasmonea — Lechja 9:7. W dniu dzisiejszym odbyły się międzyklubowe zawody bokserskie pomiędzy Hasmoneą i Lechją, zakończone zasłużonem zwycięstwem biało - niebieskich pięściarzy w stosunku 9:7. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie. Mało było ciekawszych momentów walk, niemniej jednak publiczność emocjonowała się a chwilami nawet dość gorąco demonstrowała przeciw sposobowi prowadzenia zawodów przez sędziego ringowego, który w dwóch wypadkach mimo zdecydowanej przewagi jednego z przeciwników, nie mógł zdecydować się na przerwanie walki. Zawody powyższe miały charakter eliminacyjny przed spotkaniem Lwów — Górny Śląsk. Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

Waga musza: Bund (H) — Fuksa (L) — remis. W dwóch pierwszych rundach przewagę miał zawodnik Hasmonei w trzeciej lepszy był Fuksa; waga kogucia: Schirak (H) — Jarosz (L). Wygrywa na punkty Schirak. W dwóch rundach przewaga Schiraka jest zupełna, technicznie walczy on dobrze. Młody przeciwnik mu nie dorównuje i unika walki. W trzeciej rundzie Jarosz walczy lepiej i mija ona pod znakiem równowagi. Waga piórkowa: Langinger (H) — Solecki (L). Wygrywa Langinger przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Langinger ma od pierwszej chwili zupełną przewagę nad przeciwnikiem, który jest kilkakrotnie wyliczany. Dopiero jednak w trzeciej rundzie Solecki poddaje się. Waga lekka: Freuman (H) — Panraj (L). Wygrywa Papraj przez techniczny k. o. Walka ta miała podobny przebieg jak poprzednia. I tym razem sędzia, mimo widocznej przewagi nie przerwał walki, którą zakończyło dopiero poddanie się Freumana w drugiej rundzie.

Waga półśrednia: Korsower II (H)— Komarzyński (L). Wygrywa Korsower na punkty, mając przez wszystkie trzy rundy przewagę. Komarzyński przeciwstawił wiele wytrzymałości, dzięki której zdołał przetrwać przez całą walkę. Waga średnia: Korsower I — Kaczmar (L). Wygrywa na punkty Kaczmar, który był też lepszy. Korsower wytrzymały, zresztą technicznie słabszy.

Waga półciężka: Meisels (H) — Latoska (L). Wygrywa w drugiej rundzie przez techniczny k. o. Latoska, który był o dwie klasy lepszy od przeciwnika. W. ciężka: Gros (H)—Cyba (L). Wygrywa Gros na punkty. Był on lepszy technicznie i wykazał wyższą rutynę od przeciwnika, który, poza siłą, właściwie niczego nie zademonstrował.

Po meczu oficjalnym odbyły się dwie walki towarzyskie. W wadze muszej Hołowacz zwyciężył przez k. o. Titara (Hasmonea) w trzeciej rundzie. W wadze piórkowej Adamko wygrywa w drugiej rundzie przez k. o. z Fichtmanem. Obydwie te walki stały na niskim poziomie.

W Warszawie rozegrany został w niedzielę jedyny mecz hokejowy na Dynasach pomiędzy A. Z. S-em a Polonją, który przyniósł wynik bezbramkowy. 0:0. Akademicy wystąpili w składzie zupełnie odmłodzonym junjorami. W A. Z. S. wyróżnił sie Żebrowski, a w Polonji Szczepaniak. Sędzia p. Zorzycki. Publiczności mało.

Pozatem w piątek, dn. 1 stycznia r. b. Polonja w meczu towarzyskim odniosła zasłużone zwycięstwo nad słabo grającym zespołem hokeistów ŻASS-u 8:0 (2:0, 3:0, 3:0). Hokeiści Polonji przez cały czas meczu mieli wyraźną przewagę, najlepszym ich graczem był Szczepaniak, zdobywca pięciu bramek, pozostałe trzy bramki zdobyli Jelski, Tomczyk i Odrowąż. Sędziował p. Żebrowski I dobrze.

Doroczne Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów p. n. wybrało Zarząd w składzie następującym: prezes p. Tadeusz Walczak (ponownie), członkowie Zarządu pp. Mosiński, Laskowski, Glinka, Gryffenberg, Laude, Mirkowski, Romanowski Posner.

Z całego kraju

ZAKOPANE, 3.1. — Tel. wł. — Dziś w południe odbył się na Krokwi drużynowy konkurs skoków. Warunki nie dobre, odwilż, śnieg, wiatr z deszczem. Wyniki indywiduaine: 1) Marusarz Stanisław skoki 46 i 53.5 nota 36.5, 2) Łuszczek Izydor 48 i 51.5 n. 36,25, 3) Marusarz Andrzej 48.5 i 47.5 n. 35.75. 4) Kolesar 41.5 i 48 n 33.68, 5) Mietelski 41 i 49.5 n. 33,08, 6) Czech Bronisław 44.5 i 39 n. 33,08, 7) Serafin 37 i 44 n. 32,07, 8) Marcinowski 39 i 49,5 n. 31.9, 9) Marusarz Jan 39 i 46,5 n. 31,43, 10) Żytkowicz 38 i 41.5 n. 30,9, 11) Gawlikowski 36 i 41 n. 30.7, 12) Stoida 33,5 i 44 n. 29.9. Wyniki drużynowe: 1) SNPTT w składzie: Czech Bronisław, Marusarz Stanisław i Andrzej nota 105.03. 2) Wisła w składzie: Łuszczek Izydor, Kolesar, Mietelski n. 103,01. 3) SNPTT: Żytkowicz, Marusarz Jan, Marcinowski n. 94.23, 4) Sokół Zakopane: Serafin, Maleja, Gut n. 88.07, 5) Wisła: Stoida, Lipowski, Słowik Michał n. 77.68. 6) Wisła: Gawlikowski, Chramiec, Pitarz n. 76,75, 7) SNPTT Dawidek Jan, Lorek, Słowik Jan n. 74,08, 8) Wisła: Trzebunia, Załotyński, Gabryś n. 69,04. 9) Sokół: Bursa, Pawlik, Stopka n. 61.95. Najdłuższy skok w konkursie: Marusarz Stanisław 53.54 Poza konkursem Marusarz skoczył 59.5 ale z upadkiem. Rozbieg przy skokach nieograniczony, zawodnicy wykonywali po dwa skoki w konkursie.

KRAKÓW, 3.1. — Tel. wł. — W sobotę rozegrali Kanadyjczycy w YMCA zawody w koszykówce z drużyną YMCA krakowskiej. Goście okazali się tutaj znacznie słabsi, niż na tafli lodowej. Zadowolił jedynie Cowley, który i tutaj okazał się doskonałym graczem. Wygrała YMCA 40:10. Mecz siatkówki pań: Cracovia—Ymca 29:27.

SŁAWSKO, 3.1. — Tel wł. — W w dniu 31 grudnia i 1 stycznia odbyły się w Sławsku zawody narciarskie, urządzone staraniem sekcji narciarskiej Czarnych. W czwartek odbył się bieg narciarski zjazdowy z Trościana do Tarnawki. Dystans około 3 i pół kilometra. Startowało 40 zawodników. Bieg skończyło 30. Wyniki były następujące: 1) Szczepankowski (KTN) 17.5, 2) Witkowski (Czarni) 8.30, 3) Jakubowski (KTN) 9.14 5, 4) Ugiera (Czarni), 5) Solak (KTN). 6) Pręgowski (Czarni), 7) Chlipalski (Czarni).

W piątek zorganizowano z okazji otwarcia skoczni konkurs skoków. Przyniósł on zwycięstwo Jakubowskiemu (KTN) z notą 103.61, przed Szczepankowskim (KTN).

W Poznaniu w dzień Nowego Roku odbyły się, mimo świetnych warunków lodowych i ślicznej, słonecznej pogody, tylko zawody hokejowe pomiędzy I i II-ą drużyną AZS. Team A w składzie: Ratajski, Gadomski, „Wojciech", Ludwiczak II, Warmiński i Zieliński, uległ 4:10 (3:1, 3:1, 4:2) teamowi B, który wystąpił w składzie: Muszyński, Stanek, Krzyżagórski, Trąbaszewski, Kasprzak i Bełżyński. Bramki zdobyli: B. Kasprzak, Krzyżagórski i Stanek, dla teamu A — Warmiński i Zieliński po dwie.

Olimpjada hokejowa w Lake Placid...

na konferencji P.Z.H.L. w Warszawie

Niema w tej chwili sprawy pilniejszej i bardziej drażliwej, niż wyjazd hokeistów do Lake Placid.

Ledwie zbliżyć się do takiego tematu na odległość strzału, a już zwierzyna unosi łeb i szczerzy kły z oddala. Niebezpieczne!

Nie wolno żartować z temi rzeczami. Każdy z 30-tu ochotników na wyjazd do Ameryki uważa się dotkniętym osobiście, jeśli stwierdzi się, że przezimowanie w Katowicach i Krynicy lepiej wpłynie na okrzepnięcie hokeju, niż spacery po plażach Atlantic City i pagórkach Lake Placid.

Na czele wywodów o Olimjadzie Zimowej trzeba wobec tego napisać wyraźnie:

— Panie, to nie do pana! Mowa o całej ekspedycji!

W ten sposób udałoby się może odseparować sprawy zasadnicze i ogólne od drobiazgów i personaljów.

*

Argumety za i przeciwko wyjazdowi posiadają w tej chwili znaczenie teoretyczne pur sang.

Musimy zrobić na samym początku to zastrzeżenie, żeby nie błądzić w gąszczach rozumowania i nie łudzić się co do wpływu opinji publicznej na wyjazd hokeistów.

W chwili obecnej nie wyobrażamy sobie, by istniała dla P.Z.H.L. przeszkoda nie do ominięcia. Związek hokejowy po pierwszej nieudanej próbie otrzymania poparcia i pieniędzy ze strony Komitetu Olimpijskiego, wszczął ożywione starania w celu zorganizowania ekspedycji „z Bogiem albo mimo Boga".

W chwili obecnej rokowania są sfinansowane. Hokeiści grają pięć meczów w Ameryce przed Olimpjadę, jadą na turniej do Lake Placid i wracają do Polski... albo jeszcze trochę pograją za oceanem.

Ekspedycje finansuje specjalny komitet polsko - amerykański w N.Jorku, który kalkulację swą opiera na dochodach z tournée po Stanach.

Na konferencji prasowej w P.Z.H.L. prezes dr. Polakiewicz wymienił dwa względy, przemawiające za wyjazdem: splata długu wdzięczności Ameryce za tegoroczną wizytę w Krynicy i propaganda polskości i naszego sportu w U.S.A.

Nie wspomniał natomiast nic o atutach sportowych ekspedycji. Istotnie, ta strona posiada wiele plam ciemnych.

— Na co liczymy w Ameryce?

— Na mistrzostwo Europy — odpowiada dr. Polakiewicz. — Oczywiście Kanada i USA — to zupełnie inna klasa i jeżeli chodzi o moje zdanie, wyniki spotkań z miejscowymi będą obracały się w granicach dwu cyfr. Ale przecież zostają Europejczycy! Tu idziemy z wielkiemi szansami na mistrzostwo. Pamiętajmy, że niema państwa w Europie, któreby nie zostało przez Polskę pokonane!

Ten ostatni argument brzmi ciekawie, ale nie posiada żadnej wagi gatunkowej. Gdybyśmy chcieli dyskutować na takiej płaszczyźnie, możnaby zbudować równie piękną „złotą myśl", że niema państwa w Europie, któreby nie dało nam lania.

Ważniejsze jest jednak określenie aktualnej pozycji hokeja na rynku międzynarodowym.

— Kto jedzie z Europy do Lake Placid?

— Według naszych wiadomości: Niemcy, Szwecja i Polska — oświadcza dr. Polakiewicz.

— Według informacyj adw. Loicqa, prezesa Ligi Międzynarodowej, — wtrącił kolega z Brukseli — poza Polską nie jedzie do Ameryki żadne państwo. P. Loicq miał nawet ochotę zabrać się jednocześnie z naszą ekspedycją...

Przypuscmy, że informacje prezesa Loicqa są mniej ścisłe od informacyj prezesa Polakiewicza. Przypuśćmy, że nie zajdzie tragiczna konieczność wygrywania mistrzostw Europy... walkoverem

Czy jednak towarzystwo Szwecji i Niemiec nie działa na nas nieco deprymująco?

Z Niemcami wygraliśmy dotychczas jedno spotkanie, przegraliśmy sześć czy siedem.

Ostatnie dwa mecze z BSC rozegrane były przy tak wyraźnej przewadze technicznej i zespołowej Niemców, że pod wrażeniem porażek niemal cała prasa i wszyscy znawcy wypowiedzieli się za pozostaniem w domowych pieleszach.

Wystarczy przytoczyć zdanie płk. Glabisza, przewodniczącego PKOl., który oświadczył zdecydowanie:

— Czy Niemcy jadą do Lake Placid? Skoro tak, to nie ma tam nic do roboty drużyna polska.

Oczywiście można być optymistą. Można wierzyć, że po serji klęsk — właśnie na III Igrzyskach Zimowych weźmiemy na Rzeszy wspaniały rewanż.

Ze Szwecją dotychczasowy bilans przedstawia się dodatnio. Raz tylko przegraliśmy, pozatem mamy słynne remis z St. Moritz i zwycięstwo 3:0 z Krynicy.

Sytuacja nie wygląda beznadziejnie, nie wygląda jednak zbyt różowo. Szwedzi odmłodzili w tym roku swą drużynę, są szybsi i niebezpieczniejsi. Wynik Polska — Szwecja jest wątpliwy, będzie „jak Bóg da".

Kalkulacje papierowe predystynują nas do walki o przedostatnie lub ostatnie miejsce. Nie jest to zbyt wiele, jak na mocarstwowe ambicje naszego hokeja.

— A propaganda? A Orzeł Biały wśród tysięcy widzów? A Mazurek Dąbrowskiego? A polonja tęsknie wyglądająca polskich hokeistów?

Właśnie! Z tą propagandą jest też trochę — niebardzo.

Przed Olimpjadą drużyna nasza gra 5 spotkań z amerykańskiemi zespołami. Boston, Atlantic City, New York, Chicago... Piękne miasta — zwiedzić warto.

Ale grać będzie ciężko! Trudno wprawdzie przepowiadać, kiedy tylko jeden przeciwnik jest znany (uniwersytet Harvard w Bostonie), ale przecież mamy pojęcie o klasie amerykańskiej z Krynicy.

— Mojem zdaniem, drużyna kanadyjska i amerykańska będą zwyciężały europejczyków w Lake Placid w dwucyfrowym stosunku.

O to chodzi! Mniejsza o morale drużyny, która ma stawać do Olimpjady po 5-ciu klęskach...

Jak jednak będą wyglądały zyski finansowe z tych meczów, na których biało - czerwone koszulki będą stale w beznadziejnej defenzywie. Jak wyobrażamy sobie zyski propagandowe z objazdu, w którym sypać się będą bramki — na korzyść przeciwników.

Polski Komitet Olimpijski ma pełnię racji, jeśli twierdzi że złe wrażenie wywołane niefortunnemi popisami hokeistów może położyć na obie łopatki dalszą akcję olimpijską.

Prezes dr. Polakiewicz mówi z ogniem w oczach:

— Jedziemy, gramy i zarabiamy na swój wyjazd. Jeśli zarobimy więcej, będziemy szczęśliwi zasilając fundusz olimpijski!

Ale ostrożny PKOl nie daje się olśnić takiemi perspektywami:

— Musimy wam patrzeć na ręce, bo każde nieostrożne posunięcie zrujnuje naszą czteroletnią pracę. W chwili obecnej nie widzimy powodu do entuzjazmów — i do wyjazdu.

*

W takiem stadjum znajduje się sprawa hokejowa. Zajmiemy się teraz ubocznemi imprezami, związanemi z wyjazdem hokeistów.

PZHL projektuje zabranie ze sobą mistrzów Polski w jeździe figurowej Bilorównę i Kowalskiego. Po treningu budapeszteńskim łyżwiarze nasi znajdują się podobno w znakomitej formie i — jak twierdzi p. dr. Polakiewicz — są bezwzględnie lepsi od najwybitniejszych par amerykańskich.

Jeżeli tak jest istotnie (a nie mamy najmniejszego powodu wątpić) to należy parę tę wysłać koniecznie na Olimpjadę. Bardziej koniecznie, niż narciarzy, hokeistów, Nehringową...

Przecież Amerykanie Loughran i Badges zajęli na mistrzostwach świata w r. ub. trzecie miejsce!

Występ Bilorówny — Kowalskiego pachnie w tem oświetleniu lokatą grubo punktowaną.

Narazie brany jest pod uwagę wyjazd tej pary jako atrakcji w czasie przerw hokejowych spotkań. A jak będą w Ameryce — to już przecież i na Olimpjadzie mogą pokazać, co umieją.

Wniosek jest trafny, tylko założenie zdradliwe. Nim zapadnie decyzja wyjazdu Bilorówny — Kowalskiego do Stanów Zjednoczonych możeby wysłać ich na jakieś zawody międzynarodowe, na egzamin.

To nigdy nie szkodzi, a porównanie sił w Wiedniu czy innej dziurze europejskiej może wpłynąć decydująco przed bardzo donioslemi posunięciami.

Reprezentacja hokejowa będzie miała jeszcze jednego attache: propagandzistę z PUWF-u, który wygłaszać będzie odczyty o sporcie i wychowaniu fizycznem w Polsce.

Pomysł świetny, korzyści zależą od umiejętnej realizacji, a ściślej mówiąc od wynalezienia właściwego człowieka.

W każdym razie wyjazd reprezentacji hokejowej (11 zawodników), dr. Polakiewicza jako kierownika i prelegenta — propagandzisty jest pewny.

Oby ta 13-stka przyniosła im szczęście!

Jan Erdman.

Kanada zwycięża Polskę 9:0

Trzeci mecz z mistrzami świata przynosi naszej drużynie nieoczekiwanie wysoką porażkę

Trzecie zkolei spotkanie polskich hokeistów z zespołem mistrzów świata przyniosło dotkliwą porażkę naszej reprezentacji. Na samym wstępie trzeba jednakże stwierdzić z całym naciskiem, że wynik ten krzywdzi dotkliwie Polaków, którzy absolutnie nie zasłużyli na tak wysoką cyfrowo klęskę.

To, co Kanadyjczycy znów zaprodukowali, było bezsprzecznie najwyższą klasą międzynarodowego hokeja. Możemy jednak z dumą stwierdzić, że nasza reprezentacja była w polu, przynajmniej przez pierwsze dwie tercje równorzędnym przeciwnikiem. Jedynie brak ostatecznego wykończenia przeprowadzanych akcyj pozwolił Kanadyjczykom na tak bezapelacyjny sukces.

Mimo, że w szeregach polskich brak było Krygiera (zastąpił go godnie Sokołowski), wykazali czerwoni nienotowany dotychczas w bieżącym sezonie impet i ciąg na bramkę przeciwnika. Co chwilę przedzierała się linja naszego ataku przez obronę Kanady, to też St. Denis tym razem zupełnie nie mógł narzekać na brak zajęcia i parokrotnie zdobycie punktu przez Polaków wisiało na włosku.

Walka była zażarta od pierwszej chwili. Pierwszy sukces Kanadyjczyków, uzyskany już w pierwszych sekundach gry ze świetnego przeboju Moussette'a, bynajmniej nie deprymuje czerwonych, przeciwnie — pobudza ich ambicję, atak polski sunie za atakiem. Naturalnie Ottawa nie przygląda się bezczynnie groźnym poczynaniom Polaków i następuje cudowne widowisko przepięknej walki dwuch godnych siebie przeciwników.

Po parominutowych bezowocnych wysiłkach obu stron, Sabiński ucieka z krążkiem pod bramkę Ottawy, a nie mając dogodnej pozycji do strzału, oddaje krążek Sokołowskiemu, który strzela — ogłuszający okrzyk publiczności: goal! Jednakże krążek ugrzązł w ubraniu St. Denisa.

W kontrakcji przejmuje krążek Cowley i dryblując po mistrzowsku, dochodzi do świątyni Stogowskiego; strzał — Stogowski odbija krążek zbyt blisko, rzuca się za nim, a uśmiechnięty Cowley lokuje go w pustej stamce. Stogowski zawinił tu jaskrawo i zdaje się, że zdenerwowany własnym błędem popełniał ich coraz więcej. Krótko przed końcem tercji uzyskuje dalszy punkt dla Kanady Draper ze wspólnej akcji z Cowleyem.

Druga tercja przynosi tempo niemniejsze; na samym początku Sauwageau podjeżdża pod bramkę czerwonych i wychodzi bardzo kiepsko na zderzeniu ze Stogowskim. Polacy starają się obecnie grać wybitnie zespołowo i udaje się im to; niestety, strzał jest zawsze zamało precyzyjny. Na tle składnej gry czerwonych uwypukla się jeszcze więcej wirtuozostwo Kanadyjczyków, którzy jeżdżą jak djabły i fenomenalnie żonglują kijkami.

Jedną z akcyj polskiego ataku przerywa Stitt i przejeżdżając w nieprawdopodobnych serpentynach całe boisko, myli także Stogowskiego i zdobywa czwartą bramkę. Wkrótce potem wykorzystuje Bates nieporozumienie naszego bramkarza z obroną i lokuje krążek po raz piąty. Nieustanne ataki Polaków przerywa szósty sukces Ottawy, uzyskany przez Batesa.

Do trzeciej tercji przystępują Polacy w zmienionym składzie. Sokołowski zajmuje miejsce Mauera w obronie i tworzy razem z Materskim doskonałą parę. Jedna trójka polska to Godlewski I-szy, Nowak i Marchewczyk; druga Werner, Sabiński i Godlewski II. Indywidualnie zmieniają Ludwiczak i Mauer.

Powyższe składy nie były zbyt szczęśliwe, gdyż tempo osłabło i nie byliśmy już przeciwnikiem równorzędnym. To, że Ottawa zdobyła i w tej tercji tylko 3 bramki, jest zasługą obrony oraz Stogowskiego, który tę tercję grał dużo spokojniej i rozważniej.

Zdaje się, że sukces sześciu bramek rozbudził u Kanadyjczyków niezdrowy apetyt, gdyż co raz częściej następują niepotrzebne ostre starcia, które wywołują u sędziego grożenie palcem, a u publiczności głośne protesty w rodzaju: „Kanada fuj!". 4-ta minuta przynosi Ottawie siódmą bramkę z przeboju Batesa.

Polacy usiłują zdobyć chociaż punkt honorowy, któryby im się więcej niż słusznie należał, jednakże ostra a częstokroć brutalna gra Kanadyjczyków udaremnia wszelkie wysiłki. W konsekwencji jednej takiej scysji wędrują Draper i Sokołowski na jednominutowy wypoczynek. Potem intermezzo podwyższa liczbę zdobytych bramek ponownie Bates, a po wznowieniu gry powstrzymuje Sauvageau zbyt bezceremonjalnie atak Polaków i musi przez minutę pauzować.

Następuje ostatnia zmiana stron; Ottawa dąży do dwucyfrowego wyniku, ale spotyka dzielny i zdecydowany opór u czerwonych. Cztery minuty przed końcem gry pada dziewiąta bramka. White decyduje się na strzał z połowy boiska. Stogowski przepuszcza krążek między łyżwami!

Ostatnie minuty przynoszą jeszcze większe zaostrzenie gry. W ostatniej chwili przedziera się bardzo niebezpiecznie Materski i zagraża zdecydowanie St. Denisowi. Sytuację ratuje Cowley faulując, w konsekwencji obydwaj idą na odpoczynek. Bezpośrednio potem znajduje się w bardzo korzystnej sytuacji Sokołowski, ale brutalna interwencja White uniemożliwia mu strzał, jednominutowe wykluczenie z gry nie było, wobec końcowego gongu, żadną karą dla kanadyjczyka.

Sędziował bardzo dobrze p. Sachs, chociaż w szeregu momentów był zbyt kurtuazyjny dla gości.

Udany debjut Austrji

Zespół Brandenburgji przegrywa 1:5

Po krótkim odpoczynku sędziego, stają nowe dwie drużyny do walki.

Austrja — Brandenburg 5:1
(3:0, 1:0, 1:1)

Barwy Austrji reprezentuje Wiener Eislaufverein, który zjechał do Katowic w następującym składzie: Weiss, Maier, dr. Riess, Sell, Kirchberger i Demmer, druga trójka ataku: Reindl, Klang i Forda. Brak zatem środkowego napastnika Goebla i obrońców Dietrichsteina oraz Trantenberga.

Brandenburg wystąpił w składzie: Kaufmann, Heinrich i Prange; Grahl, Herker i Kukliński, oraz Kummetz, Bischoff i George, rezerwowy Haffner.

Już pierwsza minuta gry przynosi wiedeńczykom sukces z błyskawicznego przeboju Kirchbergera. Wiedeńczy okazują się zespołem bardzo lotnym i zgranym, Niemcy natomiast ruszają się ociężale i są mało zwrotni, to też bramka ich jest stale w niebezpieczeństwie. Prawdziwą ostoją Brandenburga jest bardzo spokojny i dość pewny bramkarz.

W tych warunkach nie można się też dziwić, że Weiss jest zupełnie bezczynny, a Niemcy ograniczają się wyłącznie do pracy destrukcyjnej. Ich nieliczne ataki wypadają blado i nie mają w sobie żadnego zarodka niebezpieczeństwa.

Brandenburczycy zaczynają się powoli rozgrzewać i gra ich nabiera jakiegoś wyrazu. Wiedeńczycy natomiast rozkręcili się na dobre i co chwile któryś z nich zagraża bramce Niemców.

Krótko przed końcem pierwszej tercji następuje akcja Kirchberger — Demmer i po parokrotnem wzajemnej podawaniu sobie krążka, znajdują się ci dwaj zawodnicy vis-a-vis pustej bramki Brandenburga. Demmer lokuje krążek bez przeszkody 3:0!

Druga tercja przynosi początkowo ten sam stosunek sił i umiejętności, ale wkrótce Niemcy stają się coraz pewniejsi. Najpierw znać poprawę wybitną u obrońców, to też atak wiedeńczyków nie podchodzi już tak często pod bramkę przeciwnika. W okresie tym ograniczają się bronzowi, a la „Manitoba", wiedeńczycy do akcyj solowo-przebojowych. Jeden taki przebój Fordy przynosi w 9-ej minucie czwartą bramkę. Następuje okres, w którym Brandenburg ma więcej z gry, a Austrja odpoczywa, jakby zbierała już teraz nowe siły na finisz.

Pierwsza minuta trzeciej tercji przynosi pukt honorowy dla Niemców; zdobył go z solowego przeboju Herker. Nie bez winy była tu obrona Austrii, która najwyraźniej zlekceważyła wysiłek Herkera i pozostawiła wyjaśnienie sytuacji bramkarzowi. Obecnie gra prawie że się wyrównuje. Przewagę techniczną przeciwników wyrównują Brandenburczycy ambicją i ofiarnością. Dopiero przedostatnia minuta przynosi Austrii dalszy sukces. Z zamieszania podbramkowego ustala Kirchberger wynik meczu na 5:1.

Sędzia, p. Sachs, wywiązał się i z tego zadania dobrze.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu zgodził się na przesunięcie terminu Walnego Zebrania W.O.Z.B. z dnia 3 stycznia rb. na dzień 10 stycznia.

Na Walne Zebranie WOZB będzie delegatem Zarządu PZB p. Janusz Mallow, wiceprezes PZPN-u.

W kołach zbliżonych do Zarządu WOZB mówią, że stworzony będzie blok klubów stołecznych, złożony z Makabi, Skody, CWS-u, Gwiazdy, Żassu, Bar-Kochby, Legii, Pol. KS. Imca, Skry i AZSu — który w sumie dysponuje 136 głosami i wybierze ten sam zarząd z prezesem Derdą na czele.

Polonia warszawska, według krążących wersji, ma być w opozycji do zarządu.

Międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Bruksela, rozegrany zostanie w Warszawie dnia 6 marca r.b.

Z różnych dziedzin

Termin zgłoszeń dla turystów na Makabiadę został wobec wielkiej ilości zgłoszeń przedłużony przez Egzekutywę W. Z. Makabi do 5 Stycznia r. b.

Zjazd okręgu krakowskiego W. Z. Makabi w Polsce, który odbył się w Krakowie 20 grudnia r. b. z udziałem dwudziestu klubów żydowskich, wybrał nową egzekutywę w składzie następującym: prezes — dr. Józef Holländer; wiceprezesi: dr. Alfred Bekman, dr. Edmund Schenkier i dr. Teodor Perlberg; sekretarz — p. Henryk Apsel; skarbnik — dyr. Max Mondschein. Członkowie zarządu: p.p. Gehorsam, Kahane, Hofftätter i Fast.

Zarząd AZS'u warszawskiego prosi nas o zaznaczenie, że na walnem zebraniu klubu został wybrany członkiem honorowych również i p. Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zarząd ŁOZB zdyskwalifikował sekcję bokserską Geyera na przeciąg jednego miesiąca (od dnia 30 stycznia), za wycofanie zawodników Gawina, Lipca i Majera na meczu ze stołeczną Gwiazdą.

Akademja ku czci ś. p. Bodaiskiego, prezesa ZPTK., odbędzie się dnia 17 stycznia. O miejscu i programie uroczystości zawiadomimy czytelników.

Gen. Wieniawa - Długoszowski jest wysuwany na stanowisko kierownika sekcji kolarskiej Legji oraz prezesa Warszawskiego OZK.

Doroczne Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Pływackiego w Warszawie, wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Nikodem Czyż (Żass), wiceprezes inż. Gilewicz (Pol.), sekretarz p. Steineizen; kpt sportowy p. Andrzejewski (AZS), skarbnik: vacat; członkowie zarządu p.p. Sikorski (AZS) i Hrechorowicz (Legja).

Rewanżowe spotkanie bokserskie Wawel (Kraków) — CWS (Warszawa), odbędzie się w Krakowie dnia 10 stycznia 1932 r. Dotychczasowe dwa spotkania w Warszawie i Krakowie przyniosły dwa identyczne remisy 7:7. (a)

Beznadziejna walka zespołu austrjacko-polskiego z mistrzami hokejowymi świata



SAINT DENIS INTERWENJUJE NA MECZU KANADA — EUROPA 5:0



GROŹNY MOMENT POD BRAMKĄ EUROPY. SACHS BRONI

Od mistrzostwa Ligi do dziewiątego miejsca w tabeli

Czarny rok w dziejach piłkarskich Cracovii

Pierwsze miejsce w roku 1930-ym, dziewiąte w 1931-ym! Dwie te cyfry aż nadto wymow nie wskazują na zawrotny spadek wdół, który w r. ub. przebyła podwawelska Cracovia.

Pionierka krakowskiej, ciągle najlepszej u nas, a bodaj że i jedynej szkoły gry, nie potrafiła w czasie kryzysu tak ogólnego dla wszystkich prawie naszych drużyn ligowych, zaradzić zawczasu gwałtownemu wycofywaniu się starych wypróbowanych weteranów i prześladującemu ją od lat odpływowi świetnie się zapowiadających nowych talentów.

Na nic nie zdał się znamienny przykład Pogoni, która po latach chwały, kiedy zabrakło graczy starych, wyzbyta z rezerw odrazu stała się jedną z wielu szarych naszych drużyn; Cracovia mimo, że przeczuwała ciężki los jaki ją czekał, nie potrafiła przezwyciężyć piętrzących się przed nią przeciwności.

W roku 1930-ym uratował jej sławę Kossok i... szczęście: drużyna zupełnie przeciętna potrafiła zdystansować 11-tu rywali ligowych i osiąść po raz drugi na stolcu mistrza Polski, opuszczonym przez biało - czerwonych w r. 1921-ym.

Kossok jednak w swej podróży krajoznawczej zapragnął tym razem po Śląsku i Krakowie poznać Lwów. Kiedy zaś niemal równocześnie zabrakło Kałuży, Sperlinga, Zastawniaka i Gintla, młodzi gracze jakkolwiek i wysoko zaawansowani technicznie i nienajgorsi taktycznie i dość stylowi, nie potrafili atutami temi nadrobić braku rutyny, twardości w walce i umiejętności zwyciężania, czyli cech, które nabywa się dopiero w licznych walkach ligowych.

Usterki te wystarczyły, aby Cracovię zepchnąć ze szczytowego miejsca głęboko wdół; były jednak zamałe, aby zagrozić jej egzystencji w Lidze. Cracovia bowiem, mimo wszystko grać umie; kto wie nawet czy pod względem stylu nie jest lepsza obecnie niż w r. 1930-ym.

Dwadzieścia dwa mecze ligowe przyniosły tym razem biało-czerwonym, jak to już wspomnieliśmy, 9-te miejsce z 18-tu punktami i wielce ujemnym stosunkiem bramek 33:52.

Jedynym klubem, który oddał Cracovii wszystkie punkty, była Lechja (3:1, 2:1); natomiast biało - czerwoni ugięli się dwukrotnie przed Legją (1:4 i 1:3) oraz Wartą (1:2 i 1:7), która też zadała im w drugim meczu najcięższą klęskę cyfrową.

Na mistrzowskiej Garbarni i ŁKS-ie zdołała Cracovia wytargować 1 punkt (1:1 i 2:4 oraz 1:4 i 2:2), natomiast z Wisłą (1:4 i 2:1), Pogonią (0:0 i 1:1), Ruchem (4:1 i 2:4), Polonią (2:2 i 1:1), Czarnymi (3:1 i 0:2) i Warszawianką (1:6 i 1:0) — podzieliła się punktami do dwa.

Skład Cracovii był w roku 1931-ym zmieniany do tego stopnia, że doprawdy trudno go ostatecznie ustalić. Tak więc w bramce występowało trzech golkiperów: Otfinowski, Szumiec i wreszcie Malczyk I. Każdy z nich reprezentował dobrą szkołę; najstylowiej grał Otfinowski, Szumiec i Malczyk obok meczów wprost świetnych, często mieli i słabe.

Jedyną stałą pozycją była linja obrony Zachemski, Filipkiewicz, w początku sezonu dopełniani czasami przez Zastawniaka. Zachemski, mimo gry nieefektownej posiada duży zapas wiedzy technicznej, interwenjuje zawsze w porę i mimo, że nie posiada wykopu, potrafi nawet w krytycznych sytuacjach skierować piłkę tam, gdzie należy. Filipkiewicz, mimo że gra w drużynie ligowej pierwszy rok, jest godnym partnerem Zachemskiego; zarzucić mu można jeszcze zbytnią sztywność i błędy taktyczne.

W linji pomocy, obok sformowanej pod koniec sezonu trójki Seichter, Chruściński, Stiasny — występowali jeszcze na środku Selinger, a na boku Mysiak. Ostatni posiada największą klasę i jest wogóle jednym z najlepszych bocznych pomocników w Polsce, czego dowiódł w ubiegłym sezonie na zwycięskim meczu z Jugosławją w Poznaniu. Doskonały technicznie, dostatecznie szybki i silny, posiada on ponadto dar dobrego ustawiania się.

Chruściński, który osiągnął swój szczyt w r. 1930-ym podczas meczu ze Szwecją w Sztokholmie, nie dorastał właściwie nigdy do poziomu swego kolegi. Gracz typowo kondycyjny, opierał swe sukcesy przedewszystkiem na olbrzymim temperamencie i zażartości w walce. Kiedy jednak forma fizyczna spadała, kiedy nogi odmawiały posłuszeństwa, a w piersiach brakło tchu, wychodziły najaw liczne braki techniki piłki i ustawiania się.

Seichter, starszy brat pomocnika Polonii, jest typem wyrobnika piłkarskiego. W grze jego, często niezwykle pożytecznej, brak jest polotu i większego talentu. Mimo to trzeba go zaliczyć do najsilniejszych punktów Cracovii w r. 1931-ym. Stiasny — to dopiero materjał na gracza.

Linja napadu była w r. ub. u biało-czerwonych istną mozajką. Obok oglądanej na ostatnich grach piątki Kubiński, Malczyk II-gi, Piątkiewicz, Kępiński, Zieliński oglądaliśmy w ofenzywie krakowian również jeszcze starego Sperlinga, Mitusińskiego, Zbroję, Muszyńskiego, Poświata, Marjana i innych.

Rolę motoru tej formacji spełniał najczęściej Kubiński, gracz lotny, niezły technicznie i często złośliwy w strzałach. Dobrym jego partnerem był drobny Malczyk II-gi, gracz sprytny, ruchliwy i nieprzyjemnie dla obrony przeciwników wścibski. Z graczy nowych dobrze zapowiadał się niezły technicznie ale słaby fizycznie Zbroja, dysponujący niezłym strzałem, lecz sztywny Muszyński, oraz zwinny i skłonny do gry kombinacyjnej Zieliński.

Mitusiński w swym rozwoju stanął już dawno i trudno przypuszczać, aby grę swą pogłębił i uzupełnił.

Stanowisko Cracovii w roku 1931-im zależne będzie przedewszystkiem od ustalenia jej składu. W każdym razie bez dopływu pierwszorzędnych sił obcych drużynie krakowskiej jakichś wielkich sukcesów rokować nie można. Mimo wszystko powinni się biało - czerwoni posunąć w tabeli conajmniej o dwa trzy szczeble wgórę.

Inż. Jerzy Grabowski.

5x10 klm. na nartach o mistrzostwo Polski

Zwycięstwo drużyny S.N.P.T.T. Indywidualnie najlepszy St. Marusarz

Bieg sztafetowy 5x10 km. o mistrzostwo Polski posiada już swą tradycję. Odbywa się co roku na Sylwestra i daje nam zwykle pierwszy oficjalny przegląd naszych zawodników oraz ich formy. To też z roku na rok cieszy się on coraz to większem powodzeniem i oprócz sztafet zakopiańskich gromadzi na starcie również drużyny z innych ośrodków.

Na starcie stawiło się 20 sztafet, a więc okrągło 100 zawodników. Sekcja Narciarska P. T. T. wystawiła sześć sztafet, wśród nich jedną złożoną z samych znanych Old-boyów w składzie: inż. Schiele Kaz., p. Bujak Ignacy, były wielokrotny mistrz Polski Bujak Franciszek, Bednarski Henryk oraz Bujak Rudolf. Sekcja Narciarska Wisły wystawiła również sześć sztafet, Sokół (Zakopane) dwie, AZS dwie, Wisła (Nowy Targ) dwie.

Trasa biegu prowadziła z Lipek przez las koło cegielni na Bundówki, przez Krzeptówki znowu w las wpoprzek drogi do Kościelisk pod Blachówką ku sanatorjum Dłuskiego; tam trudny technicznie las, potem z powrotem przez drogę do Kościelisk pod Regle, jednak nie drogą, lecz to lasem, to krzaczkami z powrotem do mety na Lipkach. Trasę wybierał trener Klykken, jednak wedle jego wrażeń nie była to jeszcze trasa o charaktrze czysto norweskim, lecz o charakterze pół-norweskim. W każdy razie prowadziła przez gąszcza i dziury i po jej wyznaczeniu trzeba było ją poprawiać w niektórych miejscach, wycinając siekierą przejścia.

Jak nasi zawodnicy zapatrywali się na trasę? Wystarczy jeżeli przytoczę zdanie wypowiedziane przez jednego z nich zaraz po ukończeniu biegu: „trasa bycza, ale dziur jak cholera". Pozatem trzeba jednak przyznać, że podobała się wszystkim bardzo.

Warunki śnieżne średnie. Odwilż, która nastąpiła podczas świąt, zamieniła wszystko w skorupę lodu, po której byłoby ciężko biegać. Jednak dzień przedtem począł sypać śnieg, tak że warunki poprawiły się. Śnieg świeżo spadły był jednak naogół tępy.

O godzinie 10.10 wyruszył ze startu pierwszy zawodnik, oddawna nie widziany na starcie, były mistrz Polski a obecnie old-boy p. Franciszek Bujak. Zgóry wiadome było, że walka o pierwsze miejsca rozegra się między pierwszemi sztafetami S. N. P. T. T. w składzie: Polankowy, Czech Bronisław, Szostak Karol, Skupień Stanisław, Berych Władysław, a sztafetą Wisły w składzie: Motyka Zdzisław, Motyka Stanisław, Michalski, Łuszczek i Orlewicz.

Po ukończeniu pierwszego etapu — emocja, zawodnik Wisły Michalski przybywa do mety przed Polankowym (S. N. P. T. T.) zyskując jakieś trzy minuty przewagi. Wisła prowadzi. Jednak już na drugim etapie Bronisław Czech w świetnym czasie poprawia wynik i szanse wyrównuje.

Na finiszu czwartego etapu czasy przedstawiają się w ten sposób, że na pierwszych miejscach są sztafety: I Sekcja — z przewagą jakich 2 i pół minuty, a Sekcja II ma przewagę jakich 9 sekund nad Wisłą. Dopiero na ostatnim etapie Wisła nadrabia i odzyskuje drugie miejsce.

Co do czasów indywidualnych to wedle pierwotnych nie weryfikowanych wyników pierwsze miejsce przypisywano zwycięzcy zeszłorocznemu Skupieniowi; dopiero później okazało się, że w jeszcze lepszym czasie przybył do mety Marusarz Stanisław, wysuwając się zupełnie niespodziewanie na czoło.

Oficjalne czasy indywidualne: 1) Marusarz Stanisław (SNPTT) 48:18, 2) Skupień Stanisław (SNPTT) 48:43, 3) Czech Bronisław (SNPTT) 49:14, 4) Motyka Zdzisław (Wisła) 49:28, 5) Szostak Karol (SNPTT) 50:18, 6) Orlewicz (Wisła) 50:24, 7) Marusarz Andrzej (SNPTT) 50:51, 8) Michalski (Wisła) 51:25, 9) Berych Władysław (SNPTT) 51:31, 10) Żytkowicz Władysław (SNPTT) 51:46, 11) Karpiel (Strzelec) 51:55, 12) Lorek (SNPTT) 52:02.

Wyniki sztafet: 1) SNPTT w składzie: Polankowy, Czech, Szostak, Berych, Skupień 4:14,32; 2) Wisła: Motyka Zdzisław, Michalski, Motyka St., Łuszczek, Orlewicz 4:18,25; 3) SNPTT: Marusarze St., Andrzej, Jan, Żytkowicz, Dawidek 4:19,38; 4) Wisła: Sitarz, Gabryś, Klocek, Wojna, Gawlikowski 4:32,50; 5) Strzelec 4:34,14; 6) SNPTT 4:34,46; 7) Sokół 4:40,45; 8) SNPTT 4:45,16; 9) Wisła 4:49,03; 10) Wisła 4:52,43; Sekcja Oldboyów SNPTT przybyła w czasie 5:40,17.

Polski Związek Lekkoatletyczny ratując się z ciężkiej sytuacji finansowej, zamierza zorganizować w nadchodzącym karnawale cały szereg wieczorów tanecznych. Pierwsza „Czarna Kawa" Związku odbyła się już poprzedniej niedzieli, poprzedzona częścią oficjalną, na której rozdano dyplomy członkom honorowym, mistrzom Polski i zasłużonym zawodnikom. Mimo bardzo niskich cen biletów (2,5 złotego!) publiczności zjawiło się bardzo niewiele, ci jednak, którzy przybyli, bawili się znakomicie.

Należy chyba przypuszczać, że w przyszłości kluby lekkoatletyczne poprą wydatniej inicjatywę swego Związku (t.).

Schabińska I najlepsza płotkarka polska, otrzymała już zwolnienie z Legji i zasili niebawem sekcję pań AZS'u. Pozyskanie Schabińskiej jest dla AZS'u zdobyczą nadzwyczaj cenną, gdyż w ten sposób wzmocni ogromnie najsłabiej dotychczas reprezentowaną konkurencję. Wobec tego, że w roku przyszłym w barwach AZS'u startować będzie prawdopodobnie również i Hulanicka, hegemonja najlepszej polskiej sekcji kobiecej utrwali się na długo. Zwłaszcza sztafety przedstawiać się będą imponująco. (t.)



TRENING HOLENDRÓW W DAVOS

16-tu łyżwiarzy z Amsterdamu przygotowuje się do startu w Lake Placid. Wraz z nimi pracować będzie i Kalbarczyk.



MISTRZ WIEDNIA, WIENER E.V. POKONAŁ ZNÓW POLSKĘ 1:0.



BRANDENBURG I RUMUNJA PRZED SPOTKANIEM NOWOROCZNEM

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI